



PIĄTEK-NIEDZIELA
18–20 PAŹDZIERNIKA 2024

Cena 5,20 zł

(w tym 8% VAT)

XXX Nr 84 (7808)

ISSN 2353-6926

NR INDEKSU 348325

Redaktor wydania:

Mariusz Giezek

Następne, poszerzone wydanie

Dziennika Wschodniego

w poniedziałek

21 października br.

MAGAZYN dziennik WSCHODNI

Na ratunek dla Jasia
potrzeba
15 milionów
złotych



8
MAGAZYN

Leandro
– nowy
dyrektor
sportowy
Górnika
o przyszłości
łącznian



20
STRONA

Po trzech
dekadach
z okładem
Motor znów
zagra
z Widzewem
w ekstraklasie



15-17
STRONY



www.dziennikwschodni.pl

Podjejrzany o zabójstwo zatrzymany. „Był zdesperowany. Chciał uciec do Włoch”

Półtora tygodnia intensywnych poszukiwań dało efekt. W środę wieczorem na Podkarpaciu został zatrzymany podejrzany o podwójne zabójstwo Bartłomiej B. Od zeszłego poniedziałku, gdy uciekł ze szpitala psychiatrycznego w Radeckich, 34-latek pokonał setki kilometrów. Był w drodze do granicy ze Słowacją. Zamierzał uciec do Włoch

Anna Szewc

Policjanci z Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób KWP w Lublinie oraz w Rzeszowie zatrzymali go ukrytego na poddaszu pustostanu w miejscowości Żarnowa. W działaniach wsparli ich również policjanci z wydziałów kryminalnych – przekazał w komunikacie wydanym już w środę w nocy nadkom. Andrzej Fijołek, rzecznik komendanta wojewódzkiego policji w Lublinie. Dodał, że Bartłomiej B. został przewieziony do policyjnego aresztu, gdzie przeszedł badania lekarskie, a później do więzienia w Rzeszowie.

– Teraz jest już w rękach służby więziennej i to oni podejmą decyzję o dalszym losie zatrzymanego – powiedział nam w czwartek przed południem Fijołek.

Z siekierą na brata i ojca

Przypomnijmy. Bartłomiej B., podejrzany o zabójstwo ojca i brata uciekł ze szpitala w Radeckich nocą z niedzieli na poniedziałek (6/7 października). Trafił tam pod koniec września po próbie samobójczej. Samoobaleczenia dokonał w Zakładzie Karnym w Zamościu, gdzie przebywał od lipca. Wtedy został tymczasowo aresztowany jako podejrzany o zabójstwo. Wcześniej w jego rodzinnym



domu we wsi Zagumnie pod Biłgorajem znaleziono martwego 45-latkę i ciężko ranionego 65-latkę – brata i ojca Bartłomieja B. Starszy z mężczyzną zmarł w szpitalu po dwóch miesiącach w śpiączce. Obaj zostali zaatakowani siekierą.

Uciekł, bo strażnicy spali

Jak ustaliliśmy i pisaliśmy kilka dni temu w wydaniu

Przez ponad tydzień wymykał się poszukującym go policjantom. Aż do środy wieczorem, gdy zatrzymali go w pustostanie na Podkarpaciu

FOT. KWP LUBLIN

internetowym, mężczyzna zdołał uciec ze szpitalnej sali,

bo nadzorujący go strażnicy po prostu spali. Wyszedł niepostrzeżenie do łazienki, tam odgiął kraty w oknie i wyszedł.

Doszło do tego, jak wynikało z naszych nieoficjalnych ustaleń, ok. godz. 3 w nocy, ale służba więzienna zorientowała się, że mężczyzna nie ma, dopiero ok. godz. 7. Co istotne, było już jakiś czas po zmianie służby dozoru.

Dopiero wtedy poinformowano policję. Dopiero wtedy zaczęły się poszukiwania Bartłomieja B. Mężczyzna miał więc kilka godzin na to, aby się oddalić. Ostatecznie, jak się okazuje, zdołał pokonać długą drogę. Wieś Żarnowa w województwie podkarpackim jest położona przeszło 140 km od Radeckich.

Policjanci deptali mu po piętach

W akcję poszukiwawczą zaangażowano setki policjantów z komend w Zamościu, Biłgoraju, Lublinie, ściągnięto też posiłki z innych województw. Użyto śmigłowców, dronów, psów tropiących, na drogach organizowano posterunki blokadowe. Działania prowadzono od początku w powiecie zamojskim i biłgorajskim, ale z czasem również na Podkarpaciu. Służba więzienna delegowała do poszukiwań ok. 20 funkcjonariuszy dziennie.

Z kamerami noktowizyjnymi poszukiwania wspierała straż graniczna.

Z naszych informacji wynika, że policjanci już od kilku dni wiedzieli, że Bartłomiej B. po ucieczce nie targnął się na swoje życie, choć taka hipoteza była na początku brana pod uwagę, ale ukrywając się w lasach, różnych odludnych miejscach, przemieszczał w kierunku Podkarpacia, gdzie ostatecznie wpadł. Podobno był bardzo zaskoczony.

– Przemieszczał się głównie lasami. Jeśli wychodził na drogi, to raczej nocą, schronienia szukał w miejscach odludnych, np. jakichś stodołach, śmietnikach czy pustostanach, jak ten, w którym go znaleźliśmy. To stary, drewniany domek, w którym było sporo ubrań, więc w momencie zatrzymania mężczyzna miał już na sobie zmienioną odzież. – opowiada w rozmowie z nami Andrzej Fijołek.

Zdradza, że sygnałów od ludzi, którzy w różnych miejscach widzieli Bartłomieja B. policja otrzymała kilkadziesiąt. Na pewno co najmniej jedną noc spędził w Rzeszowie, z którego ruszył ku granicy ze Słowacją. Po zatrzymaniu przyznał policjantom, że zamierzał uciec do Włoch.

Bartłomiejowi B. grozi kara dożywotniego pozbawienia wolności.

Winni będą ukarani?

Po ucieczce Bartłomieja B. ze szpitala wszczęto śledztwo. Prokuratura Okręgowa w Zamościu prowadzi je w kierunku niedopełnienia obowiązków przez strażników więziennych. Tym, którzy „zawali” grozić może nawet do trzech lat więzienia. Ponadto wobec strażników, których zadaniem było pilnowanie aresztowanego, ich przełożeni wszczęli postępowanie dyscyplinarne. Może zakończyć się naganą albo wydaleniem ze służby. Póki co zostali zawieszani w czynnościach.

Konsekwencją ucieczki groźnego przestępcy (Bartłomieja B. przyznał się do zabójstwa brata i ojca) jest też zeszłotygodniowa dymisja płk. Piotra Burak, dyrektora okręgowy SW w Lublinie. Decyzją ministra sprawiedliwości, na wniosek dyrektora generalnego SW, w piątek (10 października) został odwołany ze stanowiska, które zajmował od lipca zeszłego roku.

W niedzielę głosowanie w Ostrowie Lubelskim

WYBORY W najbliższą niedzielę odbędą się wybory uzupełniające do rady gminy w Ostrowie Lubelskim. Kto zastąpi Tomasza Szymulę? Zainteresowanie otrzymaniem mandatu potwierdziła trójka kandydatów, mieszkańców drugiego okręgu.

Radny Tomasz Szymula z komitetu «Wspólna gmina» w lecie zrzekł się mandatu, a niedługo później został prezesem miejskiej spółki - Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Ostrowie Lubelskim. W związku z tym konieczne stało się uzupełnienie składu rady poprzez wybory. Ich datę ustalono na 20 października.

Komisja zarejestrowała troje kandydatów: Andrzeja Włosa (57 l.) z KWW Andrzeja Włosa, Jerzego Sobicha (62 l.) z KWW Jerzego Sobicha oraz Iwonę Czeberak (44 l.) z KWW Nasza Gmina i Miasto

Ostrów Lubelski. O tym, kto z nich otrzyma mandat zdecydować mieszkańcy ulic: Batalionów Chłopskich, Błotnej, Gęsiej, Księżycowej, Kwiatowej, Leśnej, Ogrodowej, Piskowej, Pięknej, Poprzecznej, Północnej, Słonecznej i Wrzosowej. Głosowanie odbędzie się w Szkole Podstawowej przy ul. Partyzantów 26. Rozpocznie się o godz. 7, a zakończy o 21.

W ostrowskiej, piętnastoosobowej radzie, po ostatnich wyborach samorządowych przewagę zyskał komitet Nasza Gmina i Miasto Ostrów Lubelski, który zdobył ponad 40 proc. głosów, co przełożyło się na 8 mandatów. Ten sam komitet wygrał również wybory na burmistrza. Józefa Gruszczyka z komitetu Ziemi Ostrowskiej zastąpił Włodzimierz Kołton, reprezentant NGIMOL.

RS

Zazdrosny Zimbabwejczyk skazany

LUBLIN Uderzał ją, dźgał widelcem, a gdy wyciągnął nóż, zdesperowana kobieta wyskoczyła z okna na drugim piętrze. Oskarżonemu groziło nawet dożywocie, ale „sąd zmienił nieco opis czynu”

Tchasiło S. w listopadzie 2022 roku wpadł w furję, po tym jak zastał swoją partnerkę z innym mężczyzną. W pierwszej kolejności zaatakował rzekomego konkurenta, ten jednak zdołał uciec. W o wiele gorszej sytuacji znalazła się partnerka 27-letniego Zimbabwejczyka. Gdy próbowała uniknąć konfrontacji, wściekły chłopak wciągnął ją do mieszkania i zamknął drzwi. Dramat rozegrał się w jednej z kamienic przy ulicy Narutowicza w Lublinie.

Jak relacjonuje sąd – najpierw uderzał ją w głowę butelką, następnie dźgał widelcem, a gdy wyciągnął nóż, zdesperowana kobieta wyskoczyła przez okno z drugiego piętra. W ten sposób wyzwoleła się od swojego oprawcy, ale w wyniku upadku doznała licznych obrażeń, w tym m.in. złamań. „Nie miałam wątpliwości, że będzie chciał mnie dźgnąć”

– mówiła poszkodowana. Początkowo Tchasiło S. usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa. Groziło mu nawet dożywocie. Oskarżony jednak od samego początku nie przyznawał się do zarzucanych mu czynów. Twierdził, że jego intencją nie było zamordowanie dziewczyny, a podchodząc do niej, chciał ją jedynie odciągnąć od okna.

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd Okręgowy w Lublinie zmienił decyzję.

– Sąd zmienił nieco opis czynu, odchodząc od zarzutu, który w akcie oskarżenia postawił prokurator – mówił sędzia Piotr Łaguna podczas ogłoszenia wyroku. – Sąd nie przyjął, że oskarżony miał zamiar pozbawić życia pokrzywdzoną. Sąd stoi na stanowisku, że najdalej idącym zamiarem oskarżonego było dokonanie uszczerbku na jej ciele

Tchasiło S. ostatecznie został skazany na cztery lata więzienia. Poszkodowanej musi zapłacić również na wzięcie w wysokości 10 tysięcy złotych. Na poczet kary sąd zaliczył mu dwuletni pobyt w areszcie.

KATARZYNA NAKONIECZNA

Pierwszy kandydat przez całe życie jest związany z rolnictwem. Mieczysław Łagoda (rocznik 1951) od zawsze mieszka w rodzinnych Tarzymiechach III, w gminie Izbica. W latach 2003-2024 (do maja 2024 r.) był sołtysiem sołectwa Tarzymiechy III. Prowadził wielohektarowe gospodarstwo, obecnie jest emerytem.

W latach osiemdziesiątych był radny i przewodniczący Rady Gminy. Wieleletni działacz społeczny, udzielający się na rzecz swojej miejscowości. Jako sołtys angażował się i czynnie uczestniczył w pracach społecznych na rzecz swojego sołectwa i gminy. – Komunikatywny, otwarty, pomocny, a jego wybór na sołtysa na kolejne kadencje świadczył o dużym zaufaniu, którym darzyli go wyborcy. W dniu 23 lutego 2023 roku Rada Miejska w Izbicy podjęła uchwałę nadającą mu tytuł „Zasłużony dla Gminy Izbica”, którym został odznaczony w marcu 2023 r. – tak scharakteryzowano go w zgłoszeniu plebiscytowym.



Tak było rok temu

FOT. ARCHIWUM DW

Cały czas czekamy na kandydatury w pięciu kategoriach: Rolnik Roku, Hodowca Roku, Sadownik Roku, Koło Gospodyń Wiejskich Roku i Agroturystyka Roku. Każdy może zgłosić kandydatów w poszczególnych kategoriach. Jedynym ograniczeniem jest

termin, który mija w niedzielę, 3 listopada, o godzinie 24.

Przypominamy, że każdej kategorii nagradzamy trzy czołowe miejsca. Wyboru laureatów dokona kapituła składająca się z fachowców branżowych. Uwaga, nie głosujemy płatnymi esemesami. Zgłoszenie kandydatury poprzez naszą stronę www.dziennikwschodni.pl, zakładka

NASZA AKCJA Mamy już pierwsze zgłoszenia w naszym plebiscycie Rolnik Roku 2024. Gmina Izbica zgłosiła Mieczysława Łagodę w kategorii Rolnik Roku 2024

Rolnik Roku 2024 (ruchomy, czerwony pasek na górze strony), również nie wiążą się z żadnymi kosztami.

UBIEGŁOROCZNI LAUREACI PLEBISCYTU ROLNIK ROKU 2023 DZIENNIKA WSCHODNIEGO

ROLNIK ROKU 2023

Katarzyna i Marcin Wróblewscy z miejscowości Jasionka, w powiecie parczewskim.

HODOWCA ROKU 2023

Michał Wojciechowski, rodzinna ferma indyków w Sawinie.

SADOWNIK ROKU 2023

Marta i Paweł Panasiukowie z Urszulina.

AGROTURYSTYKA ROKU 2023

Gospodarstwo „Wypoczynek na Zakręcie” z miejscowości Dubienka.

KOŁO GOSPODYŃ ROKU 2023

KGW Sasiadeczki z Laszczówki, w gminie Tomaszów Lubelski.



Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa



LUBELSKA IZBA ROLNICZA



Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa



Spółdzielczy Bank Powiatowy w Piskach



MIASTO I GMINA IZBICA



EKO GWARANCJA



dk opony



AP Agroplast

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu
Anna Sztal

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801, e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Jerzy Kowalczyk

Zastępcy redaktora naczelnego:
Krzysztof Basiński
Radosław Szczępek
Sekretarz redakcji:
Mariusz Giezek

Redakcja:
Ewelina Burda
Anna Szewc
Katarzyna Zmysłowska
Katarzyna Nastaj (foto)
Ismena Cieśla
Artur Siekaczyski
Piotr Michalski (foto)
Paweł Puzio
Waldemar Sulisz

Magazyn:
Radomir Wiśniewski
Sport:
Łukasz Gładysiewicz (kierownik)
Jarosław Czepiński
Kamil Koziół
Bartek Surman

Współpracownicy:
Magdalena Bożko
Michał Grot
Katarzyna Nakonieczna
Skład:
Tomasz Piekut-Jóźwicki
Zbigniew Goljanek

Ogłoszenia i nekrologi:
81 46 26 820, 697 770 393
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl, oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa

„Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.

Romuald Dylewski stworzył koncepcję zabudowy gór ek czechowskich

W setną rocznicę urodzin Romualda Dylewskiego w Parku Rury odsłonięto tablicę ku jego pamięci. Ten lubelski wizjoner architektury i urbanistyki rodem z Łęcznej już w 1959 roku nakreślił kierunki rozwoju miasta, m.in. zabudowę gór ek czechowskich, płynnie łączącą funkcje mieszkalne i usługowe z zielenią. To on jest twórcą koncepcji urbanistycznej współczesnego Lublina

Paweł Puzio

Piszemy o Romualdzie Dylewskim nie bez przyczyny. Wczoraj, z okazji jego setnych urodzin zorganizowano sesję naukową i odsłonięto tablicę pamiątkową w parku jego imienia. O Romualdzie Dylewskim mówi się, że przeprowadził Lublin z miasta 100-tysięcznego do 300-tysięcznej aglomeracji.

Uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy w Parku Rury rozpoczęła córka Romualda Dylewskiego. – Jestem bardzo wzruszona, że honoruje się kogoś, kto dbał w strukturze miasta o tereny niezabudowane, tereny zielone – powiedziała pani Magda, córka Romualda Dylewskiego. – O przestrzeń, która daje ludziom wytchnienie od miejskiej zabudowy.

Warto tu dodać, że już w latach 50. i 60. minionego wieku Romuald Dylewski stworzył plan zagospodarowania gór ek czechowskich w Lublinie. Ten plan prze-



widywał płynne połączenie terenów zielonych – parków leśnych, ogrodów, sadów i zieleni towarzyszącej, z budynkami usługowymi i osiedlem mieszkalnym. Za swoją zagospodarowania gór ek czechowskich otrzymał I nagrodę Komitetu ds. Urbanistyki i Architektury.

Rozwinięciem tej koncepcji był kolejny projekt zagospodarowania gór ek czechowskich z roku 1964 autorstwa Dylewskiego i

Cichorzewskiego. Projekt zakładał zabudowę mieszkalną m.in. wszystkich wierzchołków gór ek czechowskich, pozostawiając wolnymi od urbanizacji tereny o spadku powyżej 8 proc. tzw. suche doliny.

– Romuald Dylewski, był wizjonerem i wielkim człowiekiem – powiedział Tomasz Fulara, wiceprezydent Lublina ds. rozwoju i inwestycji. – Do dziś korzystamy z jego wizji Lublina, z tych rozwią-

zań, które do są wciąż aktualne. Mam nadzieję, że córka pana Romualda, widzi w wielu miejscach Lublina poszanowanie jego pracy.

DR INŻ. ARCH. ROMUALD DYLEWSKI (1924-2019)

Był uznanym twórcą licznych planów i opracowań urbanistycznych dla naszego miasta, w tym wawozu Rury, w którym obecnie znajduje się miejski park. Wybitny architekt, wykładowca akademicki, doktor nauk technicznych, profesor nadzwyczajny w Instytucie Gospodarki Przestrzennej i Mieszkaniowej (IGPiK) w Warszawie. Absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej (obecnie Politechnika Krakowska) o specjalizacji urbanistycznej. W 1955 r. został oddelegowany czasowo z Warszawy do Lublina w celu opracowania planu rozwoju miasta i zorganizowania pracowni urbanistycznej, gdzie osiadł tu na stałe i związał się na trwałe z miastem. W latach 1956-1974 organizował i kierował Pracownią Urbanistyczną Miasta Lublin. Był generalnym projektantem planów miasta Lublin i koordynatorem ich realizacji, w tym pierwszego po wojnie Planu ogólnego miasta Lublina.

„Drugi kurs” na prawo jazdy

CHEŁM Dzięki nowoczesnemu symulatorowi jazdy ambulansem, ratownicy ze Stacji Ratownictwa Medycznego w Chełmie mogą doskonalić umiejętności radzenia sobie w trudnych warunkach drogowych. Ma to zwiększyć bezpieczeństwo akcji ratowniczych

Symulator, wyposażony w realistyczne elementy, takie jak kierownica i siedzenie z karetek marki Mercedes Sprinter, sygnał dźwiękowy oraz system wizualizacji, ma umożliwiać przeprowadzanie skutecznych szkoleń. Pomóc w tym mają trzy monitory, na których wyświetlane są różne scenariusze drogowe: od opadów śniegu, po intensywny ruch w centrum miasta.

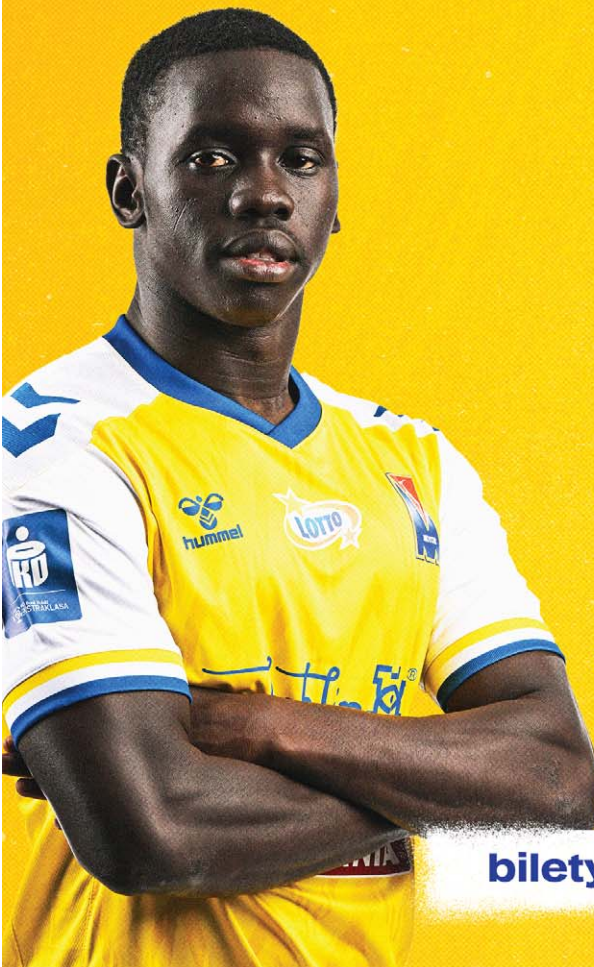
– Urządzenie umieszczone jest na platformie, która symuluje ruch pojazdu zgodnie z wybranym scenariuszem – wyjaśnia Anetta Szepel, pielęgniarka koordynująca Stacji Ratownictwa Medycznego w Chełmie- SP ZOZ.

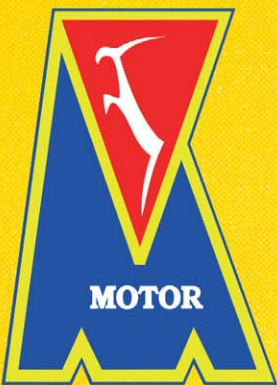
Dzięki temu ratownicy mogą doskonalić swoje umiejętności w sytuacjach kryzysowych, jednocześnie przyczyniając się do zwiększenia bezpieczeństwa podczas transportu pacjentów.

Z urzędzenia, w ramach współpracy z Aerospace Industries sp. z o.o., chełmscy ratownicy będą mogli korzystać przez miesiąc, przygotowując się do wyzwań, jakie napotykają w codziennej pracy.

AJ

R E K L A M A





×





19 PAŹDZIERNIKA

SOBOTA | GODZ. 14:45

bilety.motorlublin.eu | Oficjalne Sklepy Motoru



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA

Lublin
MIASTO INSPIRACJI

mosiř
Lublin

MENNICA
POLSKA

hummel

SPIZARNIA

CNT

Goleniewski
hurtownia pomp ciepła

IMMOBILIA
DEVELOPER

Rodzinie zmarłego

śp. Ryszarda Smyka

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia składają:
Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy
z MPWiK Sp. z o.o. w Lublinie.

n514

Wyrazy szczerego żalu
i współczucia z powodu śmierci

TATY**Pani Anecie Gajewskiej**

Sędziemu Sądu Okręgowego
w Lublinie

składają
Prezes, Wiceprezesi, Dyrektor, sędziowie
i pracownicy Sądu Okręgowego
w Lublinie.



n512

Pani

Agnieszce Muzyce

słowa wsparcia w tych najtrudniejszych chwilach
oraz wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

TATY

składają

Dyrekcja, Rada Naukowa, Pracownicy, Koleżanki i Koledzy
z Instytutu Agrofizyki Polskiej Akademii Nauk w Lublinie



n513

„Nie czas jest nam dany, ale chwila.
Naszym zadaniem jest uczynić z tej chwili czas.”

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

**MACIEJA LEWCZUKA**

Radcy Prawnego Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Żegnamy wieloletniego pracownika, naszego kolegę
i przyjaciela, wspianiałego, szlachetnego człowieka.

Wyrazy serdecznego współczucia

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składają
Koleżanki i koledzy z Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

n516

Czy morderca był poczytalny?

ZBRODNI W marcu tego roku powiatem lubartowskim wstrząsnęło podwójne zabójstwo. W niewielkiej miejscowości Glinnik zginęły dwie kobiety, matka i córka. Podejrzany o dokonanie mordu niedawno zakończył obserwację psychiatryczną i czeka na opinię biegłego.

Radosław Szczęch

Mirosław B. (48 l.) nie wyróżniał się niczym szczególnym. Ożenił się, miał kilkoro dzieci, mieszkał w Glinniku, na zachodnich rubieżach powiatu lubartowskiego, w gminie Abramów. W marcu tego roku z tylko sobie znanych powodów, zabił dwie osoby. Najpierw wziął sznur, owinął go wokół szyi swojej żony (47 l.), a następnie dusił ją tak długo, aż przestała się ruszać. Gdy skończył, wziął siekierę i zaatakował nią swoją teściową. Obuchem uderzał w głowę kobiety, powodując poważne obrażenia i w konsekwencji śmierć 76-latki.

W domu, w którym doszło do tych brutalnych scen, w tym samym czasie przebywała 5-letnia, niepełnosprawna



Podejrzany o podwójne zabójstwo w Glinniku w powiecie lubartowskim zakończył obserwację psychiatryczną i czeka na opinię biegłego w zakresie swojej poczytalności

FOT. POLICJA/RS/ARCHIWUM

dziewczynka, najmłodsza córka napastnika. Dziecku nic się nie stało. Sprawca po wszystkim sam zadzwonił na policję. Tego samego dnia został aresztowany. Usłyszał zarzut umyślnego zabójstwa

dwóch osób, za co grozi mu dożywocie.

Jego areszt został przedłużony do grudnia. W ostatnim czasie 48-latek przebywał w zamkniętym oddziale szpitala psychiatrycznego, gdzie

prowadzono jego obserwację. Jak informuje Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie, za niecałe dwa miesiące gotowa powinna być opinia biegłego mówiąca o tym, czy sprawca był poczytalny, czy nie.

Jeśli był, czeka go proces, a następnie wyrok. Jeśli natomiast nie był, potrzebna będzie kolejna opinia, czy jego stan świadomości zagraża obecnie społeczeństwu, czy nie. Jeśli specjaliści uznają, że tak - sprawca zabójstwa może zostać umieszczony w placówce medycznej, w jej zamkniętej części.

Co ważne, mimo transportu mężczyzny z aresztu do szpitala, pobycie na oddziale, a następnie podróży z powrotem do zakładu karnego, służby odpowiedzialne za pilnowanie podejrzanego, stały na wysokości zadania.

Po dramacie na poligonie

PRAWNE KONSEKWENCJE Są zarzuty dla żołnierza, który w marcu na poligonie w Drawsku Pomorskim najechał na swoich kolegów wozem bojowym. Obaj zginęli. Cała trójka służyła w batalionie zmechanizowanym w Białej Podlaskiej.

Do tragedii doszło 5 marca. Na dwóch żołnierzach najechał pojazd gąsienicowy. Niestety, w wyniku wypadku 20-letni kapral Robert zmarł na miejscu. Z kolei 28-letni sierżant Mateusz był reanimowany i śmigłowcem został przetransportowany do szpitala w Szczecinie. Po kilku dniach również zmarł. Byli to żołnierze na co dzień służący w



FOT. ZDJEŃCE ILLUSTRACYJNE

bialskim garnizonie, podobnie jak szeregowy Marcin G., który kierował wozem.

Śledztwo w tej sprawie wszczęła prokuratura w Poznaniu. – Kierowca usłyszał zarzut nieumyślnego spo-

wodowania śmiertelnego wypadku komunikacyjnego z udziałem uzbrojonego pojazdu mechanicznego – mówi prokurator Łukasz Jakuszczyński z wydziału do spraw wojskowych Prokura-

tury Okręgowej w Poznaniu. - Przesłuchany w charakterze podejrzanego nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia stanowiące jego linię obrony. Obecnie weryfikujemy to dowodowo

Śledztwo jest już blisko finału. Zdaniem prokuratury, szeregowy Marcin G. bez komendy dowódcy wozu zaczął cofać, a przed rozpoczęciem tego manewru nie upewnił się, czy może go bezpiecznie wykonać. W konsekwencji, najechał na dwóch żołnierzach. Grozi mu do 8 lat więzienia.

Mężczyzna odpowiada z wolnej stopy i cały czas pełni służbę w wojsku.

(EB)

W Kraśniku pszczoły już się cieszą

ZIELONE MIASTO Nad Zalewem Kraśnickim, w ramach projektu „Zasadzimy Przyszłość – Kraśnik w zieleni”, zasadzono 200 drzew z okazji 550-lecia Województwa Lubelskiego. Za nasadzeniami stoi Fundacja Odzyskaj Środowisko oraz Kraśnik. Nad Zalewem pojawiły się gatunki miododajne, które nie tylko ozdobią

nią tę okolicę, ale będą również przyjazne dla pszczoł: morwy, lipy i klony.

W akcję włączyła się młodzież z Zespołu Szkół nr 3, bo dla młodego pokolenia ważna jest troska o środowisko naturalne. W ramach projektu odbyły się również warsztaty ekologiczne z udziałem uczniów pobliskiej Szkoły Podstawowej 3. Dzieci

z klas I-III miały okazję stworzyć kreatywne kompozycje z elektroodpadów oraz uczyły się ich prawidłowej segregacji.

– Dzięki Fundacji Odzyskaj Środowisko oraz firmie MB Recykling w Kraśniku kilka lat temu stanęły czerwone pojemniki na elektrośmieci, a na dachu CKiP pojawiły się ekologiczne ule

dla pszczoł wykonane z materiałów z odzysku – mówi Krzysztof Staruch, burmistrz Kraśnika.

Projekt „Zasadzimy Przyszłość – Kraśnik w zieleni” realizowany jest w ramach konkursu „ZasadźMY 550 drzew”, finansowanego z budżetu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

(OPR. – P.P.)

Szczepionka spadnie z nieba

Na ostatni tydzień października w Lubelskiem planowana jest akcja szczepień listów przeciwko wściekliznie. W tym czasie należy zachować szczególną ostrożność.

Weterynaryjną akcję zaplanowano między 25 a 31 października, w całym województwie. Szczepionki będą zrzucone z samolotów, a także rozkładane ręcznie. Preparat ma formę niewielkich blistrów, wypełnionych płynem zatopionych w brązowo-zielonej przynęcie, o intensywnym zapachu. Lisy powinny się na nią skusić, a ludzie raczej omijać takie znaleziska.

Wojewódzki Lekarz Weterynarii przypomina w komunikacie, że po ewentualnym kontakcie oczu lub ust z preparatem, należy niezwłocznie zgłosić się do lekarza. Natomiast ręce - po takim kontakcie ze szczepionką - trzeba jak najszybciej dokładnie umyć wodą z mydłem.

Co ważne, przez dwa tygodnie po zakończeniu szczepień trzeba też pilnować domowych czworonogów. Szczepionka nie jest dla nich przeznaczona i po „przypadkowej konsumpcji” może powodować zaburzenia układu pokarmowego. Inspekcja weterynaryjna radzi, aby trzymać psy i koty na uwięzi.

OPRAC. AK

Terytorialsi w operacji „Feniks”

NASZ WOJSKO POWODZIANOM Już minął miesiąc, odkąd żołnierze 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej włączyli się do pomocy na terenach dotkniętych powodzią. W szczytowym momencie w akcję na południu kraju zaangażowanych było blisko 1000 mundurowych z Lubelszczyzny. Obecnie, każdego dnia ok. 200 żołnierzy 2 LBOT bierze udział w operacji wojskowej „Feniks”.

16 września pierwsi żołnierze z 2 Lubelskiej Brygady OT wyruszyli na Dolny Śląsk do walki z żywiołem. Z pomocą ruszyli do Wrocławia, Łądku Zdroju i Ustronia Śląskiego. – W początkowym etapie zadaniem lubelskich terytorialistów było umacnianie i podnoszenie wałów przeciwpowodziowych w najbardziej zagrożonych miejscowościach, m.in. we Wrocławiu. Następnie, zaraz po przejściu niszczycielskiej wody, żołnierze 2 LBOT wspierali mieszkańców w usuwaniu skutków powodzi – mówi kpt. Marta Gaborek, oficer prasowy w 2 LBOT. Ich działania skoncentrowały się na porządkowaniu domostw, ulic i budynków użyteczności publicznej. W pierwszych dniach kryzysu, w szczytowym momencie zaangażowania, w działaniach tych brało udział blisko 1000 terytorialistów z



Lubelszczyzny oraz ciężki sprzęt, w tym samochody ciężarowe, pojazdy inżynieryjne, agregaty prądotwórcze, stacje zasilania oraz maszyny oświetleniowe.

Już 23 września lubelscy terytorialsi przystąpili do największej w historii Wojska Polskiego operacji „Feniks”. Celem przedsięwzięcia jest odbudowa zniszczonej infrastruktury na terenach powodziowych oraz łagodzenie skutków ka-

taklizmu dla mieszkańców. Każdego dnia w operację zaangażowanych jest ok. 200 żołnierzy 2 Lubelskiej Brygady OT. Ich główne zadania polegają na usuwaniu skutków powodzi, wsparciu logistycznym, dostarczaniu energii elektrycznej oraz wody pitnej. W sumie, codziennie w operację „Feniks” zaangażowanych jest ponad 6 tys. żołnierzy Wojska Polskiego, w tym ok. 2,5 tys. żołnierzy WOT.



Ważnym zadaniem naszych żołnierzy w operacji „Feniks” jest również pomoc przy dystrybucji wody oraz żywności dla najbardziej potrzebujących mieszkańców terenów powodziowych. Od początku operacji wydano już ok. 62 tys. posiłków. Ponadto terytorialsi pracują w magazynach darów dla powodziń, pomagają przy przeładunku, a następnie po załadunku na samochody rozwożą je tam, gdzie są najpilniej potrzebne.

Warto dodać, że w odbudowie infrastruktury Wojsko Polskie wspierają siły sojusznicze z Niemiec, Wielkiej Brytanii, Turcji oraz USA. Współpraca ta obejmuje m.in. budowę tymczasowego mostu dla przywrócenia połączeń komunikacyjnych, udrożnienie szlaków transportowych oraz komunikacyjnych, czy wzmocnienie zabezpieczeń przeciwpowodziowych.

(OPR. – P.P.)

TARGIEZOTERYCZNE.pl



CIAŁO + UMYŚŁ + DUSZA
**medycyna
naturalna**

**Lubelskie Centrum
Konferencyjne**

26-27 października

Artura Grottgera 2, Lublin

sobota: 11:00–18:00 / niedziela: 10:00–18:00

Zmysłowy ogród dla dużych i małych

ŚWIDNIK. Dzieci, młodzież i dorośli mogą zaangażować swoje zmysły dzięki roślinom w nowo urządzonym ogrodzie sensorycznym w Świdniku. Realizację projektu wsparła Fundacja Santander przeznaczając na ten cel 15 tys. zł.

Ogród powstał naprzeciwko Szkoły Podstawowej nr 7. Nowa przestrzeń jest „owocem” współpracy stowarzyszenia Świdnicki Krąg Kultury oraz Spółdzielczego Domu Kultury. Ma pobudzić „uśpione” dotąd zmysły.

- W tej chwili bardzo dużo dzieci ma zaburzenia sensoryczne, a do prawidłowego rozwoju potrzebne są wszystkie zmysły - wyjaśnia Edyta Socha, prezes stowarzyszenia Świdnicki Krąg Kultury. - Dzieci nie znają niektórych roślin, warzyw stąd też pomysł, aby stworzyć takie miejsce.

Za projekt naturalnego kącika odpowiedzialna była Monika Cierpiałowska. Ogród podzielono na pięć stref, w których znajdują się rośliny oddziałujące na różne zmysły:

- Strefa słuchu - zawiera różne gatunki traw, które podczas kołysania się na wietrze angażują zmysł słuchu. Natomiast zimą pełnią funkcję ozdobną. W tej strefie zainstalowano również karmnik i poidło dla ptaków.

- Strefa węchu - składa się z roślin aromatycznych, zarówno ozdobnych, jak i leczniczych, typu lawenda, szalwia. Większość ziół zostanie dosadzona wiosną, które nie mogły być posadzone jesienią.

- Strefa smaku - tutaj znajdują się rośliny jadalne, takie jak: truskawki, poziomki niskopienne, jabłonie i porzeczki.

- Strefa dotyku - zawiera

rośliny o różnych fakturach i kształtach liści, m.in. bukszpan, juka, jeżówka, rozchodnik.

- Strefa wzroku - charakteryzuje się kolorowymi kwiatami, które mają kwitnąć praktycznie przez cały rok - od wczesnej wiosny rośliny cebulowe, a później rośliny letnie aż do jesieni.

Ogród powstał na terenie Spółdzielni Mieszkaniowej, która udostępniła go bezpłatnie. Na wiosną zaplanowano stworzenie drewnianej ścieżki, postawienie ogrodzenia, ławek, zgodnie z prośbami mieszkańców.

Projekt „Sensoryczna kraina: inspirująca przestrzeń dla wszystkich” został zrealizowany w ramach programu „Tu mieszkam, tu zmieniam EKO”, którego celem jest przeprowadzenie zmiany w przestrzeni publicznej na potrzeby lokalnej społeczności. Projekt znacząco wyróżniał się spośród innych zgłoszeń, dlatego Fundacja Santander przeznaczyła na jego realizację 15 tys. zł.

Obecny ogród zajmuje tylko część działki. Stowarzyszenie chce zagospodarować pozostały teren, zaraz po zakończeniu bieżącego projektu: - Będziemy starali się uczestniczyć w kolejnych projektach, żeby przy ogrodzie pojawiły się drzewa, tworząc nową przestrzeń na wzór mini-parku - dodaje prezes stowarzyszenia.

ANNA JĘDRYCH

Pół miliona na pomoc dla powodzian

LUBLIN Chodzi o gminę Lewin Brzeski w województwie opolskim. Pomoc finansowa pochodzi z budżetu Lublina na 2024 rok

Wrześniowa powódź dotknęła m.in. Lewin Brzeski i zajęła 90% powierzchni gminy. Zniszczenia są ogromne, a pomoc jest tam dalej potrzebna. Wsparcie pieniężne z Lublina zostanie przeznaczone na usuwanie skutków powodzi, a w tym na utrzymanie czystości i porządku, zagospodarowanie odpadami oraz usuwanie zanieczyszczeń.

500 tys. zł. przeznaczone na ten cel pochodzi z tegorocznego Budżetu Miasta.

Uchwała została podjęta jednogłośnie podczas wczorajszej (17.10) sesji rady miasta.

Jak informuje Ratusz w mediach społecznościowych - To kolejna pomoc, która płynie z Lublina na tereny, które walczą ze skutkami żywiołu. Wcześniej wraz z Polski Czerwonym Krzyżem prowadzona była zbiórka najpotrzebniejszych rzeczy. Niedawno gościliśmy też grupę dzieci i młodzieży z Lewina Brzeskiego, która w ramach „Zielonej Szkoły z PCK” odpoczywała od tragicznych przeżyć.

KANA



Medale dla pedagogów

- Święto Edukacji Narodowej czyli święto nas wszystkich (ja również jestem nauczycielem) to taki dzień w roku, w którym tak naprawdę mamy szansę świętować - mówił Tomasz Szablowski, Lubelski Kurator Oświaty. - Ten dzień obchodzą wszyscy, bo wszyscy jesteśmy związani z edukacją, jesteśmy rodzicami, nauczycielami, albo byliśmy uczniami.

Powyższe słowa kierowane do pedagogów, padły podczas uroczystości w Urzędzie Wojewódzkim, gdzie świętowano Dzień Edukacji Narodowej. Tradycyjnie nie zabrakło medali i nagród.

Kurator podkreślił, że w przeszłości nauczyciel był mistrzem. Teraz musi mieć nie tylko wiedzę; ta jest dostępna tu i teraz w każdym telefonie. Musi być także człowiekiem, który będzie chciał stać obok swojego ucznia. Coachem, mentorem, przyjacielem młodzieży.

Janusz Stasiak, wicedyrektor Zespołu Szkół nr 1 w Lublinie, świętuje Dzień Edukacji Narodowej już trzydziesty czwarty raz. Uważa, że święto

podkreśla rolę nauczyciela, zawód niedoceniany. Ponadto nagradza za trud włożony w wychowanie i edukację młodych ludzi. - Globalnie mamy inne oprzyrządowanie, komputeryzacja weszła do szkoły, administracje obsługują programy komputerowe, młodzi uczą się na specjalistycznych programach - mówił pedagog. - To jest zupełnie inny świat cyfrowy. Kiedyś pisaliśmy na kartkach papieru długopisem. Czyli to jest najważniejsza zmiana cywilizacyjna

Oprócz życzeń i podziękowań od posłów, wojewody oraz kuratora oświaty, zaszczerzeni pedagogzy i odebrali nagrody, medale. Wicewojewoda Andrzej Maj w asyście

kuratora Szablowskiego, wręczył jeden Złoty Krzyż Zasługi, dwa Brązowe Krzyże Zasługi, 32 Złote Medale za Wieloletnią Służbę, 16 Srebrnych Medali za Wieloletnią Służbę, 14 Brązowych Medali za Wieloletnią Służbę, 53 Medale Komisji Edukacji Narodowej, 10 nagród Ministra Edukacji oraz 52 nagrody Lubelskiego Kuratora Oświaty dla zasłużonych nauczycieli i pracowników oświaty z województwa lubelskiego.

Podczas uroczystości odznaczono i nagrodzono 180 pedagogów z województwa lubelskiego. Z okazji święta edukacji w całym województwie uhonorowanych zostanie 445 nauczycieli i dyrektorów.

KATARZYNA NASTAJ

Prezydent Chełma wyróżnił i mianował

EDUKACJA Tegoroczne miejskie obchody Dnia Edukacji Narodowej w Chełmie zorganizowano w Zespole Szkół Technicznych im. gen. Zygmunta Bohusza-Szysko. Uroczystości zapoczątkowały występy artystyczne młodzieży. Głos zabrali również zaproszeni goście, w tym Anna Dąbrowska-Banaszek, poseł na sejm RP.

Podczas obchodów 31 nauczycieli z chełmskich szkół otrzymało nagrody Prezydenta Miasta, Jakuba Banaszkę. W jego imieniu wyróżnienia wręczyła Agnieszka Walewska-Maksymiuk, dyrektor De-



partamentu Oświaty. Święto edukacji narodowej było też okazją do mianowania 21 nowych nauczycieli.

Dzień Edukacji Narodowej obchodzony na pamiątkę powołania Komisji Eduka-

cji Narodowej w 1773 r. jest dedykowany nauczycielom, wychowawcom i pedagogom. Do 1982 r. święto to funkcjonowało pod nazwą Dzień Nauczyciela.

ANNA JĘDRYCH

Święto w Staszicu

ŚLUBOWANIE

Półtora miesiąca od rozpoczęcia roku nieobce są już im szkolne korytarze i kadra pedagogiczna. Teraz oficjalnie wstąpili w poczet uczniów.

To była uroczystość ważna dla całej społeczności I Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Lublinie, która łączyła Dzień Nauczyciela ze ślubowaniem klas pierwszych. W poczet nowych uczniów wstąpiło 130 nastolatków.

- Najpierw chodziła tu moja siostra, teraz przyszła pora na mnie. Do takiego wyboru zachęciły mnie też dni otwarte - mówi uczennica I. klasy o profilu biologiczno-chemicznym.

A co o „Staszicu” mogą powiedzieć starsi koledzy?

- Poznałam tu bardzo dużo ludzi. Nauczyciele są wyrozumiali i naprawdę dobrze uczą, więc to nie jest tak, że musimy zakuwać po nocach. Ta wiedza jest przekazywana w sposób fajny i umiejętny - mówi Aleksandra z klasy 3G. - Staszic ma taką łatkę szkoły ostrej i niedającej możliwości robienia czegoś poza lekcjami. Dla mnie to jest nieprawda - dodaje.

Podobnego zdania jest dyrekcja szkoły, która podkreśla, że stworzyła dobrą przestrzeń do rozwoju nastolatków w różnych aspektach.

- Cechujemy się też tym, że oprócz tradycji stawiamy na nowoczesność - mówi Magdalena Szaniawska, wicedyrektor. - Mamy swoją rozgłośnię radiową, staramy się unowocześniać zajęcia. Przykładem jest też chociażby lustrzana sala taneczna, czy studio fotograficzne. Zajęć pozalekcyjnych jest mnóstwo. Dajemy bazę do rozwijania pasji, ale oczywiście bardzo też cenimy naukę.

Uroczystość szkolna była okazją do wyróżnienia i nagrodzenia nauczycieli, a także uczczenia profesora Waldemara Łobodzińskiego. To wybitny nauczyciel, który pracował w I LO przez 45 lat i wykształcił tu wiele pokoleń matematyków. Jedną z sal lekcyjnych otrzymała jego imię.

KATARZYNA NAKONIECZNA

Politechnika Lubelska na Dni Bezpieczeństwa

LUBLIN Pokazy strażackie, rozmowy z policjantami, żołnierze i pierwsza pomoc w wykonaniu ratowników medycznych, to niektóre z atrakcji, jakie przygotowała Politechnika Lubelska dla dzieci i młodzieży podczas II edycji Dnia Bezpieczeństwa.

Wśród miasteczko bezpieczeństwa, które zawitało na tereny zielone lubelskiej uczelni, przybliżyło tajniki pracy służb ratowniczych. Podczas wydarzenia strażacy pokazali, jak wygląda ich praca na miejscu wypadków drogowych. Dzieci i młodzież mogły przyrzeć się pokazowi cięcia wraku pojazdu oraz wydobywaniu z niego poszkodowanego. Ratownicy medyczni zaprezentowali sprzęt używany podczas akcji ratunkowych, w tym karetki i wyposażenie medyczne. Uczestnicy Dnia Bezpieczeństwa, wzięli udział w pokazie resuscytacji oraz uczyli jak udzielać pierw-



szej pomocy w stanach zagrożenia życia. Można było również obejrzeć pokaz sprzętu wojskowego i policyjnego, a także zobaczyć w akcji psa ratowniczego poszukującego zaginionych.

– Celem wydarzenia było pokazanie jak ważne są szybkie reakcje i znajomość podstawowych zasad bezpieczeństwa – mówi mgr inż. **Magda Wlazło** z Politechniki Lubelskiej, koordynatorka wydarzenia.

Zorganizowano też panel o bezpieczeństwie podczas powodzi, który poprowadził brygadier **Stanisław Sulenta** – ekspert, który koordynował działania ratunkowe podczas dwóch wielkich powodzi w Polsce: w 1997 i 2010 r.

Dzień Bezpieczeństwa na Politechnice Lubelskiej był nie tylko szansą na obejrzenie imponujących pokazów, ale również okazją do zdobycia cennej wiedzy. Organizatorzy podkreślają, że bezpieczeństwo to priorytet, a odpowiednia świadomość i umiejętności mogą uratować życie.

– Zależało nam, aby zarówno młodzi, jak i dorośli zdobyli praktyczne umiejętności, które mogą okazać się nieocenione w sytuacjach zagrożenia. Edukacja na temat bezpieczeństwa powinna zaczynać się już od najmłodszych lat – podkreśla **Magda Wlazło**, aktywna członkini ochotniczej straży pożarnej.

KN

Lekarka stanie przed sądem

PROCES. Do Sądu Rejonowego Lublin-Zachód trafił akt oskarżenia wobec anestezjolog z Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. Kobieta nie przyjęła chłopca z ropnym zapaleniem gardła. Czterolatek zmarł.

Rodzinny dramat rozegrał się w maju 2022 r. Zaczęło się niewinnie. Dziecko źle się poczuło, a lekarz pierwszego kontaktu stwierdził ostre zapalenie dróg oddechowych. Pediatra przepisał leki i zalecił obserwację. Stan chłopca jednak pogarszał się na tyle szybko, że ro-

dzice zdecydowali o udaniu się na SOR Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. Lekarz, który w tym czasie pełnił tam dyżur, skierował dziecko na oddział anestezjologii i intensywnej terapii ze wskazaniem pilnego leczenia. Innego zdania była jednak tamtejsza lekarka, która nie przyjęła dziecka

pod swoją opiekę. Po kilku godzinach oczekiwań odbyły się kolejne konsultacje i ostatecznie chłopiec trafił na inny oddział. Wtedy było już jednak za późno – sepsa zaatakowała organizm i pomimo starań lekarzy nie udało się uratować czterolatka. Zrozpaczeni rodzice zdążyli zaledwie pożegnać się z

dzieckiem. Sekcja zwłok wykazała, że bezpośrednią przyczyną zgonu była niewydolność krążeniowo-oddechowa spowodowana ropnym zapaleniem gardła.

Zdaniem biegłych sądowych odpowiedzialność za błędne postępowanie ponosi anestezjolog **Agata Ł.** Według nich nie przyjęła pacjen-

ta na oddział, gdy jeszcze istniały szanse na poprawę jego stanu. Proces kobiety będzie się toczył przed Sądem Rejonowym Lublin-Zachód. **Agata Ł.** odpowie za narażenie pacjenta na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężki uszczerbek na zdrowiu. Grozi jej do 5 lat więzienia.

KANA

GREK ZORBA

SOFIA OPERA BALLET

18 XI

godz. 19.00

LUBLIN

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR

kup bilecik .pl

eBilet.pl

bil@tyna.pl



Nowe marki na Karuzeli

HANDEL Handlowa Karuzela nadal chce się rozkręcać w Białej Podlaskiej. Inwestor zapowiada rozbudowę centrum handlowego o kolejne sklepy ze znanymi markami.

To jeden z największych takich obiektów w Polsce wschodniej. W 58-tysięcznym mieście otwarto go w 2023 roku. Na 10 hektarach znalazł się park handlowy, a w nim ponad 30 tys. mkw. powierzchni na sklepy. Mieszkańcy mogą zrobić zakupy m.in. w popularnym Reserved, Pepco, 4F czy Media Expert. Pojawiły się też szyldy wcześniej nieobecne w Białej Podlaskiej, na przykład: New Yorker, HalfPrice, Apart, Home&You, Douglas, Dealz, Action, Tedi czy Kakadu Zoo. Kilka miesięcy temu, również market Bricomarché zaprosił pierwszych klientów.

Okazuje się, że Karuzela będzie jeszcze większa. Na swojej stronie internetowej inwestor zdradził, że planuje rozbudowę obiektu o kolejne powierzchnie handlowe. Tym razem, nowy pawilon ma powstać na działce pomiędzy Lidlem a salonem Agata Meble. I ma być gotowy wiosną 2026 r. Już teraz wiadomo, że swoje sklepy mają tam otworzyć takie marki jak Medicine, Diverse, Homla czy Woolworth. Poza tym, znajdzie się tam również siłownia sieci Xtreme Fitness Gyms.

Przypomnijmy, że przy Karuzeli zbudowano parking dla blisko tysiąca samochodów. W 30 sklepach zatrudnienie znalazło ok. 150 osób.

Kompleks powstał przy ulicy Łomaskiej, na działce po dawnej Bialskiej Fabryce Mebli. W pobliżu inwestor sfinansował budowę ronda, z którego bezpośrednio wjeżdża się na teren obiektu.

(EB)



Karuzela w Białej Podlaskiej

FOT. INWESTOR



Precyzyjny da Vinci ulży pacjentowi

MEDYCYN Ten robot nie bez przypadku otrzymał nazwę da Vinci. Jest precyzyjny jak geniusz Leonardo. Operacje przeprowadzane przy pomocy tego urządzenia to dla pacjenta mniejsze ryzyko powikłań i szybsza rekonwalescencja. Sprzęt jest już w bialskim szpitalu.

Znowoczesnej technologii skorzystają pacjenci urologii, chirurgii i ginekologii. Pierwsza operacja prostatektomii zaplanowana jest na listopad. - Robotyka operacyjna to symbol postępu - mówi Artur Koziół, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej. - Zapewnia minimalną inwazyjność, bezpieczeństwo pacjenta i precyzję. Technologia pozwoli na szybszą rekonwalescencję i mniejsze ryzyko powikłań po operacyjnych.

Obecnie zespół lekarzy szkoli się m.in. w ośrodku referencyjnym w Lublinie i Amsterdamie. - Sprzęt będzie można używać przy operacjach nowotworu jelita grubego - tłumaczy doktor Adam Derlukiewicz, ordynator oddziału chirurgii ogólnej. - Jest bardzo precyzyjny, a więc ryzyko urazów okołoperacyjnych maleje. Skracą się czasy hospitalizacji.

Dzieje się tak dlatego, że narzędzia chirurgiczne nie tną przez wszystkie powłoki ciała, ale są wprowadzane przez kilkumilimetrowe otwory.

- Już od kilku lat szpital przyspieszał się do zakupu robota i mieliśmy okazję podpatrywać urządzenie w innych ośrodkach - dodaje ordynator. - Znamy zasady tej technologii. Obecnie trwa cykl szkoleń



FOT. EB

bezpośrednich. Nasz oddział wykona pierwsze operacje w grudniu.

Jednak tendencja pokazuje, że to oddział urologiczny najczęściej będzie wykorzystywał da Vinci. Ale nie tylko. - Z pewnością uzyskamy lepsze efekty niż przy operacji konwencjonalnej choćby w przypadku raka trzonu macicy - uważa z kolei doktor Andrzej Kisiel, ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego.

Takich robotów w województwie lubelskim jest 6, w tym 5 w Lublinie. - Od 2018 roku zamontowaliśmy w szpitalach w Polsce 60 da Vinci - wylicza Marek Szeliski, dyrektor sprzedaży tych systemów z firmy Synektik. To obecnie jedyny dystrybutor sprzętu w naszym kraju. - Urządzenie składa się z trzech elementów: toru wizyjnego, konsoli chirurga i wózka pacjenta - opisuje Szeliski. Lekarz na konsoli

widzi w trójwymiarze pełną anatomię pacjenta i wykorzystuje narzędzia robotyczne.

Da Vinci kosztował ponad 8 mln zł, z czego 5 mln zł bialski szpital dostał od samorządu województwa lubelskiego. - Dostawa tego sprzętu do Białej to najlepsza decyzja zakupowa w tym roku - uważa marszałek Jarosław Stawiarski. - W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie - W naszym ośrodku referencyjnym przez ponad dwa lata wykonaliśmy ponad 700 zabiegów z pomocą robota - podlicza marszałek.

Przypomnijmy, że szpital szykuje się do rozbudowy Bialskiej Onkologii i większej inwestycji, czyli ośrodka chirurgii jednego dnia, za 50 mln zł.

EWELINA BURDA

Z prezesa na dyrektora

KADROWE ROSZADY Miejska spółka Zieleni ma nowego prezesa, Jarosława Dubikowskiego. Dotychczasowy szef, Konrad Afaltowski, ma przejść na dyrektorskie stanowisko w PGE. Afaltowski kierował spółką od kwietnia 2021 r. Z wykształcenia jest ekonomistą, a wcześniej prowadził własną działalność gospodarczą. Był też szefem zarządu spółdzielni mieszkaniowej „Terebelska II” w Białej Podlaskiej.

- Pan Konrad Afaltowski złożył radzie nadzorczej rezygnację - przekazuje Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka ratusza. Jak udało nam się ustalić, będzie on teraz dyrektorem rejonu energetycznego PGE Biała Podlaska. Zastąpi dotychczasową szefową, Bernadettę Puczkę, która była związana ze środowiskiem byłego prezydenta Białej Podlaskiej, Dariusza Stefaniuka, obecnie posła PiS.

- Nie mogę komentować spraw kadrowych - ucina w rozmowie z nami Afaltowski. Jednak pracownicy potwierdzają, że Puczka nie jest już dyrektorem rejonu.

Jako prezes Zieleni Afaltowski zarobił w ubiegłym roku 193 tys. zł. Zasiada też w radzie nadzorczej innej miejskiej spółki - Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego. Z tego tytułu zainkasował 17 tys. zł.

Nowego prezesa Zieleni Ratusz przedstawia jako doświadczonego przedsiębiorcę i samorządowca z dyplomem z zarządzania. - Pełnił funkcję zastępcy dyrektora w Powiatowym Urzędzie Pracy w Białej Podlaskiej - precyzuje rzeczniczka urzędu. - Dotychczas zajmował stanowisko kierownika w dziale obiektów sportowych Zakładu Gospodarki Lokalowej.

Zieleni zajmuje się pielęgnacją miejskich terenów zielonych, ale też produkcją roślinną. Administruje również cmentarzem komunalnym.

(EB)

Chcą remontów? Będą mieli

BIALSKOPODLASKIE ULICE Mieszkańcy zasypują urząd petycjami w sprawie remontów ulic osiedlowych. Nad ostateczną listą dróg do przebudowy w tej kadencji samorządu pracuje specjalny zespół.

„Droga jest w bardzo złym stanie, co staje się szczególnie uciążliwe w okresach jesienno-zimowych oraz po intensywnych opadach deszczu. Nawierzchnia jest nierówna, dziurawa i błotnista” - tak w petycji do prezydenta skarżą się mieszkańcy ulicy Iglastej na osiedlu za Torami. Podobne pisma w

sprawie remontów skierowali ostatnio do urzędników mieszkańcy ulic Anieli Walewskiej czy Generała Józefa Sowińskiego.

W przypadku dwóch pierwszych petycji Justyna Gorczyca, zastępca prezydenta odpowiada, że wnioski były analizowane na pierwszym posiedzeniu zespołu do spraw planu budowy dróg i chodników w tej kadencji.

- Obecnie trwają prace związane ze wstępnym oszacowaniem kosztów poszczególnych inwestycji. Ostateczna lista zostanie ustalona na kolejnym posiedzeniu zespołu - zapowiada Gorczyca.

W planie ma się znaleźć kilkanaście ulic do przebudowy bądź remontu aż do 2029 r. Jak udało nam się ustalić we wstępnej koncepcji w 2025 r. zrealizowane mają być ulice:

Łowiecka, Chłopickiego, Lelewela, Grota Roweckiego. A w kolejnym roku: Makuszyńskiego, Sempołowskiej, Błyskosza, Okrzei, Wyzwolenia. W sumie, przez pięć lat inwestycje w tym zakresie pochłoną ponad 30 mln zł. W przypadku uzyskania dodatkowych środków finansowych ma powstać lista rezerwowa. - Podanie ulic do publicznej wiadomości nastąpi

niezwłocznie po zatwierdzeniu zadań do realizacji na posiedzeniu zespołu - zapewnia prezydent Michał Litwiniuk. Ale terminu jeszcze nie wyznaczono.

Powołanym we wrześniu 13-osobowym gremium kieruje prezydent. Zasiadają w nim również: jego zastępca Justyna Gorczyca, skarbnik Marta Mirończuk, naczelnik gabinetu prezydenta Woj-

ciech Sosnowski, naczelnik wydziału dróg Renata Tychmanowicz, kierownik referatu budowy dróg Paweł Kołodziejski, kierownik referatu utrzymania dróg Iwona Hryciuk, urzędniczka Zuzanna Pawluczuk, a także radni: Robert Woźniak, Krystyna Beń, Dariusz Litwiniuk, Igor Dzikiewicz, Beata Wawryniuk.

(EB)



Akademia Bialska kusi młodych

W tym roku studia na Akademii Bialskiej rozpoczęło 800 studentów pierwszego roku. Młodzi ludzie najchętniej wybierają pielęgniarstwo i informatykę.

To będzie wyjątkowy rok akademicki, bo uczelnia świętuje 25-lecie. Kulminacja obchodów zaplanowana jest na wrzesień. Póki co, akademia przyjęła 800 „pierwszaków”, którzy kształcą się na 28 kierunkach studiów. – Jesteśmy w dobrej kondycji – mówi rektor, profesor Jerzy Nitychoruk. – Naszą uczelnię wybierają też obcokrajowcy, głównie z Białorusi i Ukrainy. Nasi absolwenci pielęgniarstwa są rozchwytywani, nie tylko w białym szpitalu. Również inne placówki zaczynają o nich zabiegać.

Kolejne kierunki już są w planach. – W tym roku chcieliśmy uruchomić psychologię i studia drugiego stopnia z filologii angielskiej – dodaje rektor. – Na razie nie mamy zgody Polskiej Komisji Akredytacyjnej, ale nie poddajemy się. Złożymy wnioski na nowo. Szczególnie psycholo-

gia może okazać się magnesem. Już teraz ze wstępnego rozeznania wiemy, że na pierwszym roku mielibyśmy 100 osób. Na ten zawód jest w regionie zapotrzebowanie. Uczelnia niedawno dostała 10,5 mln zł z resortu nauki. – Wybudujemy kolejny akademik w naszym kampusie, bo lista oczekujących na miejsce jest długa – zapowiada prof. Nitychoruk. – Dajemy tanie i nowoczesne zakwaterowanie. Poza tym akademia rozbudowuje swoją bazę do zajęć praktycznych w Międzyrzeczu Podlaskim.

Młodzi ludzie wybierają uczelnię z różnych względów. – Mieszkam niedaleko Białej Podlaskiej, nie chciałam dojeżdżać gdzieś daleko od domu – przyznaje Weronika, studentka drugiego roku fizjoterapii. – Mój kierunek jest trudny, bo jest dużo nauki, m.in. z anatomii. Ale mamy dobrych wykładowców i nowoczesne sprzęty – chwali

studentka i dodaje: – już na pierwszym roku miałam praktyki w białym szpitalu. Tam najchętniej chciałabym znaleźć później pracę.

Środowa inauguracja roku akademickiego była okazją do wręczenia tytułu honorowego profesora uczelni Jarosławowi Gowinowi, byłemu ministrowi nauki i wicepremierowi w rządzie Zjednoczonej Prawicy. – Ten tytuł to zaskoczenie, ale jednocześnie największy zaszczyt jaki mnie spotkał w życiu – nie ukrywa Gowin, który od 2017 do 2022 r. był liderem partii Porozumienie. – Jestem dumny, że mogę dołączyć do społeczności akademickiej tej znakomitej uczelni, który łączy osiągnięcia naukowe z praktycznym podejściem do kształcenia.

Były polityk obecnie jest radcą w Biurze Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców.

(EB)



Jarosław Gowin odbiera zaszczytny tytuł honorowego profesora białskiej uczelni

FOT. EB

Most już stoi, rondo się buduje

Most i dwa ronda turbinowe. Tyle szczęścia kierowcy z Białej Podlaskiej dostaną w grudniu. Ale póki co mieszkańcy muszą jeszcze mierzyć się z utrudnieniami w ruchu.

Począwszy od wakacji z ruchu wyłączony jest odcinek ważnej wylotówki miasta – ulicy Warszawskiej. Na skrzyżowaniu z ulicą Artyleryjską powstaje bowiem jedno z dwóch rond turbinowych. A drugie, na skrzyżowaniu ulic Koncertowej i Dalekiej, jest już prawie gotowe. Główna konstrukcja mostu też już stoi od kilku miesięcy. Ma 90 metrów i jest wspierana trzema przęsłami. Do tego drogowcy uporali się z kilometrem nowych dojazdów od strony ulic Koncertowej i Warszawskiej. Umowa ze śląską firmą Nowak-Mosty zakłada, że inwestycja zostanie oddana do końca roku. W wakacje, prezydent Michał Litwiniuk (PO) sugerował nawet,



Budowa mostu w Białej Podlaskiej

FOT. YOUTUBE

że być może uda się to już w listopadzie. – Zgodnie z zawartą umową na listopad zaplanowane jest zakończenie prac budowlanych przy inwestycji – mówi Renata Tychmanowicz, naczelnik wydziału dróg w ratuszu. – W przypadku obiektów mostowych wymagana jest zgoda na użytkowanie, którą wydaje nadzór budowlany. Szacujemy, że procedury odbiorowe zakończą się w grudniu. Przypomnijmy, że w międzyczasie budowa podrozała o 2,5 mln zł, a więc obecnie zadanie kosztuje ponad 50 mln zł. Miasto dostało na ten cel blisko 30 mln zł z

Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Pozostaje jeszcze kwestia wyboru patrona mostu, bo propozycji jest kilka. Najpierw radni Koalicji Obywatelskiej zgłosili pomysł, aby inwestycja nosiła imię Riada Haidara, zmarłego w 2023 r. znanego lekarza i polityka. Z kolei, radni prawicy sugerowali na patrona generała Andrzeja Błasika. Kilka miesięcy temu w przestrzeni publicznej pojawiła się jeszcze inicjatywa białskich parafii, które proponują świętego Józefa Kuncewicza. Jak dotąd, rada miasta nie zdecydowała, która nazwa znajdzie się na tabliczce. (EB)

TEKST ZEWNĘTRZNY

Złamał kostkę o płytę chodnikową

Był piękny lipcowy poranek. 52-letni pan Krzysztof szedł właśnie do pracy w towarzystwie swojego syna. W pewnym momencie mężczyzna zahaczył niespodziewanie o wystający element płyty chodnikowej, stracił równowagę i upadł. Szczęście w nieszczęściu, że mógł liczyć na wsparcie ze strony syna, który pomógł mu dotrzeć do domu

Jeszcze tego samego dnia, wczesnym popołudniem, pan Krzysztof udał się do przychodni, gdzie stwierdzono u niego złamanie kostki bocznej. W efekcie otrzymał zwolnienie lekarskie z pracy do końca miesiąca oraz zalecono mu przyjmowanie środków przeciwbólowych. Do tego jego noga została unieruchomiona w opatrunku gipsowym, a także – przy poruszaniu – zmuszony był korzystać z pomocy kul ortopedycznych. Niestety, nie był to koniec problemów. Gdy minęło siedem tygodni i zdjęto mu w końcu gips, okazało się, że ból w miejscu urazu był większy, do czego doszła jeszcze widoczna opuchlizna. Dopiero podczas kolejnej wizyty kontrolnej mężczyźnie zalecono jednak lek przeciwpalny, a także badanie RTG, które wykazało jednocześnie obrzęk tkanek miękkich i uszkodzenie ścięgien w obrębie kostki.

Lipcowe zdarzenie miało istotny wpływ nie tylko na kondycję fizyczną, ale i psychiczną pana Krzysztofa.

Po wypadku był zdruzgotany, ale wciąż mógł liczyć na pomoc, mieszkającego z nim syna, który przejął na siebie dodatkowe obowiązki domowe związane ze sprzętami, gotowaniem czy zakupami. Choć wraz z początkiem października mężczyzna, po przedłużającym się zwolnieniu, zdołał powrócić do pracy, to nie udało mu się już jednak powrócić do pełni sprawności. Przed wypadkiem bardzo lubił jeździć na rowerze i nie miał żadnych problemów z nogą, a obecnie już tego nie robi, gdyż po krótkiej jeździe odczuwa ból w miejscu urazu.

Poszkodowany, za radą syna, postanowił ubiegać się o zadośćuczynienie od ubezpieczyciela gminy – podmiotu odpowiedzialnego za fatalny stan chodnika, który spowodował jego upadek. Ten odpowiedział wprawdzie pozytywnie na jego roszczenie, ale wypłacił mu jedynie sumę 2.100 złotych, podczas gdy pan Krzysztof domagał się odszkodowania znacznie wyższego – w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Po lekturze artykułu w gazecie mężczyzna zdecydował się więc skorzystać z pomocy specjalistów z Powszechnego Zakładu Odszkodowań.

Dzięki interwencji doświadczonych prawników sąd przyznał ostatecznie poszkodowanemu sumę 37.760 złotych. W uzasadnieniu wyroku podkreślono, że dolegliwości pana Krzysztofa były istotnie nasilone, powiązane z kilkutygodniowym utrudnieniem w poruszaniu się, a jego leczenie i rehabilitacja trwały aż dwa i pół miesiąca. Do tego zwyrodnieniowe zmiany pourazowe wymagały dalszej fizjoterapii, co również miało wpływ na taką wysokość zadośćuczynienia. Jego uzyskanie nie byłoby jednak możliwe gdyby nie pomoc Powszechnego Zakładu Odszkodowań, który przyjmuje i prowadzi sprawy nie pobierając opłat za ich prowadzenie. Klient płaci tylko wówczas gdy jego sprawa zostanie wygrana.

Powszechny Zakład Odszkodowań
tel. 81 446-79-80

Przez sarny - do rowu

Wśród rano przez drogę z Puław do Dębłina tuż przed nadjeżdżającym samochodem przebiegły sarny. Kierowca próbował uniknąć zderzenia z nimi, stracił panowanie nad autem i wpadł do rowu.

Do zdarzenia doszło na drodze wojewódzkiej nr 801 w okolicy Gołębia. Kierujący oplem 31-latek z Puław miał pecha. Tuż przed jego samochodem nagle pojawiły się przebiegające przez jezdnię

sarny. Mężczyzna zaczął hamować, by uniknąć zderzenia z dzikimi zwierzętami, zjechał na pobocze, a następnie wpadł do rowu i dachował. Jego pasażerom nic poważnego się nie stało. Zdołali wydostać się ze zniszczonego samochodu i wezwali pomoc. Sami przez bagażnik wyciągnęli również poszkodowanego kierowcę. Ten, jak informuje puławska policja, był trzeźwy. Zespół pogotowia zabrał go do szpitala.

OPR. RS

Hanna Śleszyńska zaśpiewała seniorom

PUŁAWY Za nami dziesiąta edycja imprezy organizowanej z myślą o puławskich seniorach. W jej programie były rajdy piesze, plener malarski, zajęcia muzyczne, czy zwiedzanie muzeów. Całość zakończył wtorkowy koncert popularnej aktorki.

We wtorek 15 października zakończyła się tegoroczna „Senioriada”, czyli cykliczna impreza złożona z wielu zajęć skierowanych do starszych mieszkańców Puław. W tym roku seniorzy brali udział w plenerze malarskim w Parku Czartoryskich, zwiedzali lokalne muzea, obserwatorium astronomiczne, uczyli się śpiewu, chodzili z kijkami i bez oraz jeździli rowerami.

Finał z podsumowaniem dni seniora miał miejsce w sali widowiskowej Domu Chemika. W trakcie gali wystąpiła popularna aktorka filmowa, kabaretowa i teatralna, Hanna Śleszyńska

wraz z towarzyszącymi jej muzykami. Artystka wykonała znane, polskie przeboje, a puławska publiczność nagrodziła ją brawami. Senioriada została przygotowana przy współpracy m.in. Puławskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, a także miejskich, powiatowych i wojewódzkich instytucji kultury.

W trakcie gali prezydent miasta Paweł Maj, podziękował za pracę uczestnikom Rady Seniorów poprzedniej kadencji. Uroczystość była również okazją do zaprezentowania składu nowej rady. Na jej czele stanęła Grażyna Jablonka ze Związku Sybiraków, wiceprzewodniczącą została Barbara Demendeka, a sekretarzem Mariola Wójcik ze Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Nowa rada będzie pracować na rzecz starszych mieszkańców Puław przez najbliższe cztery lata.

OPR. RS



FOT. UM PUŁAWY

Puławskie samorządy czekają na miliony

POWIAT PUŁAWSKI Zbliża się reforma finansów polskich samorządów. Jeśli wejdzie w życie, gminy i powiaty mają otrzymać więcej środków z podatków. W przypadku miasta Puławy chodzi o prawie 15 mln zł rocznie w 2025 roku. - To ważna i potrzebna zmiana - ocenia starosta Teresa Gutowska.



Kończymy z tekturowymi czekami - mówił w Puławach poseł PO, Michał Krawczyk, który sam przywiózł ze sobą tekturowy potykacz. Parlamentarzysta podkreśla jednak, że zmiana jest zasadnicza, bo chodzi o nowy sposób liczenia dochodów samorządów, korzystny dla miast. Na zdjęciu - od lewej radny Piotr Sadurski, z-ca prezydenta Puław Grzegorz Nowosadzki, prezydent miasta Paweł Maj, poseł Michał Krawczyk i radna Katarzyna Dębska

FOT. M. KRAWCZYK/FB

Radosław Szczęch

Na biurku prezydenta RP Andrzeja Dudy, wkrótce pojawi się przyjęcie przez Sejm projektu ustawy reformującej sposób finansowania gmin, powiatów i województw. Dotychczas mogły one liczyć na procentowy udział we wpływach z podatków PIT i CIT. Kiedy zatem rząd wprowadzał podatkowe ulgi, obniżał podatki, automatycznie mniej środków zostawało dla miast i gmin.

Teraz ma się to zmienić. Po podstawą algorytmu ustalającego ile pieniędzy trafi do danego samorządu, mają być dochody osiągane przez jego obywateli i podmioty gospodarcze. Krótko mówiąc - pieniędzy dla samorządów ma być więcej, a dla budżetu państwa siłą rzeczy mniej. Dla kieszeni obywateli zmiana nie będzie miała żadnego znaczenia.

Ile zyskają puławskie samorządy? Jeśli wierzyć politykom - całkiem sporo. W ciągu ostatniego tygodnia

w Puławach zorganizowano dwie konferencje, na których poseł Michał Krawczyk, szef sejmowej komisji samorządu terytorialnego, chwalił skutki przygotowanej reformy.

- Ta ustawa przywraca podmiotowość polskim samorządom - podkreślił parlamentarzysta podczas spotkania z członkami zarządu powiatu puławskiego. - One powinny dysponować jak największymi środkami finansowymi i samodzielnie decydować, na co je przeznaczyć. Reforma zwiększa dochody własne każdego samorządu.

Jak wyliczył parlamentarzysta, w przypadku powiatu puławskiego zmiana zasad ma przynieść o co najmniej 10 mln zł więcej, licząc rok do roku.

- To samorządy mają decydować, na co przeznaczać środki finansowe, a nie politycy - podkreślił poseł Krawczyk. - Kończymy z tekturowymi czekami, które politycy Prawa i Sprawiedliwości wręczali samorządowcom według własnego uznania.

Przyjęcie ustawy przez rząd i Sejm pozytywnie ocenia puławska starosta. - To ważna i potrzebna zmiana dla samorządów, która pozwala na finansową swobodę - mówi Gutowska. - Uważam, że to bardzo dobry kierunek, bo oznacza niezależność od zmian w systemie podatków, jakie wprowadzi rząd. W podobnym tonie wypowiedział się przewodniczący rady powiatu, Paweł Nakonieczny. - Ta ustawa wprowadza więcej samorządu w samorządzie. Więcej pieniędzy i więcej odpowiedzialności przed naszymi wyborcami - ocenił.

W przypadku miasta Puławy różnica wynikająca z proponowanych zmian ma wynieść prawie 15 mln zł. - Oczywiście z tymi dodatkowymi środkami prace nad przygotowaniem nowego budżetu miasta będą łatwiejsze, co nie zmienia faktu, że tych pieniędzy ciągle jest za mało na wszystkie nasze potrzeby - mówi Elżbieta Grzęda, skarbnik miasta Puławy.

Licząc wszystkie samorządy w kraju, różnica na ich korzyść wynikająca z reformy tylko w 2025 roku ma wynieść niecałe 25 mld zł. Ale jeszcze w tym roku gminy, powiaty i województwa mają dostać dodatkowe wsparcie z centrali. Chodzi o tzw. rządową kroplówkę w kwocie 10 mld zł. Z tej sumy miasto Puławy, jak podaje resort finansów, ma otrzymać dodatkowe 7 mln zł, a powiat puławski - równe 4 mln zł. Gmina wiejska Puławy z „kroplówki” dostanie w tym roku 2 mln zł, Nałęczów, Kazimierz Dolny, Końskowola, Kurów i Żyrzyn - po 1,5 mln zł, a Baranów, Janowiec, Markuszów i Wąwolnica - po milionie.

Jeszcze więcej pieniędzy ma popłynąć do tych samorządów w przyszłym roku. Przedstawiciele lokalnych władz zwracają jednak uwagę na to, że nadal nie wiedzą, ile z tych dodatkowych milionów zostanie w ich budżetach, gdy trzeba będzie zmierzyć się z dynamicznie rosnącymi płacami, kosztami energii, usług, inwestycji itp.

Pierwszy parkomat zaczyna pracę

DĘBLIN Zgodnie z decyzją lokalnych władz, parkowanie w centrum miasta wkrótce przestanie być darmowe. Na ulicy Rynek i Prostej powstała pierwsza w historii miasta strefa płatnego parkowania. Powód - za dużo samochodów, które blokują miejsca mieszkańcom Dębina.

Mieszkańcy Dębina nie mają nic przeciwko osobom, które przyjeżdżają do ich miasta z innych miejscowości, jak choćby studenci Lotniczej Akademii Wojskowej. Niestety przez lata liczba aut z obcymi rejestracjami rosła, a liczba wolnych miejsc postojowych w centrum spadała. Permanentnie zapchane parkingi przy Ratuszu i ośrodku zdrowia utrudniały komunikację obywatelom chcącym zatrzymać się na godzinę, załatwić swoje sprawy i odejść. W tej sytuacji wielu lokalnych kierowców było zmuszonych krążyć wokół urzędu szukając wolnego miejsca, o które zwłaszcza przed południem nie było łatwo.

- Żeby mieszkańcy Dębina mogli częściej korzystać z miejsc postojowych tuż przy urzędzie, wprowadzamy strefę płatnego parkowania - zapowiada Marek Basaj, sekretarz Dębina. - Kupiliśmy



Władze miasta zapewniają, że nie planują szybkiego rozszerzenia płatnej strefy na kolejne ulice. Na razie ta obejmuje dwie oraz znajdujące się przy nich parkingi

FOT. RS/ILUSTRACJINE

już pierwszy parkomat, który uruchomimy w poniedziałek, 21 października.

Strefą objęta została ul. Rynek na odcinku od Urzędu Miasta do ul. Niepodległości oraz ul. Prosta od ul. Wąskiej do ul. Rynek, łącznie ze znajdującymi się obok parkingami. Pierwsza i druga godzina jest darmowa, trzecia kosztuje 5 zł, a czwarta i kolejne 4,5 zł.

Parkomat umożliwi opłatę zarówno gotówką, jak i kartą płatniczą, a także blikiem. Dowód zakupu należy, podobnie jak ma to miejsce w innych miastach, trzeba będzie umieścić za szybą. Brak biletu grozi otrzymaniem kary w wysokości 100 zł. Prawo do nałożenia dodatkowej opłaty uchwalili radni Dębina, a regulamin strefy zatwierdził burmistrz.

Warto dodać, że opłaty będą pobierane tylko od poniedziałku do piątku, w godz. 8-16.

Gdzie zatem mają parkować osoby, które są na nieco dłużej zostawić swoje auta, nie oddalając się przy tym zbyt mocno od lotniska wojskowego? Dla takich kierowców samorząd przygotowuje nowe miejsca postojowe przy ul. Wąskiej, wzdłuż ogrodzenia. - My to już robimy, własnym sumptem. Całość powinna być gotowa w ciągu kilku tygodni - zapowiada sekretarz Basaj.

Ile miasto zarobi na parkomacie? Dębinińscy urzędnicy twierdzą, że nikt tego nie liczył, bo to nie dodatkowe wpływy motywowały władze do uruchomienia strefy, a chęć zwiększenia dostępu do Ratusza dla mieszkańców miasta. Parkomat kosztował ok. 40 tys. zł. Inwestycja powinna zwrócić się w przyszłym roku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Pielęgniarki wygrały przed sądem

Siedem pielęgniarek i dwie położone z SP ZOZ w Puławach we wtorek wygrały ze swoim pracodawcą przed sądem. Płacówka musi uwzględnić posiadane przez nich wyższe wykształcenie i wypłacić związane z tym wyrównanie do wynagrodzenia. Chodzi o spore pieniądze.

Radosław Szczęch

We wtorek przed Sądem Okręgowym w Lublinie zapadł prawomocny wyrok, który przyznaje rację grupie pielęgniarek i położnych szpitala specjalistycznego w Puławach. Panie walczyły o uwzględnienie przez pracodawcę posiadanych przez nie tytułów magistra i przypisanie ich w związku z tym do właściwej grupy, co oznaczałoby wyższe wynagrodzenie.

Ówczesny dyrektor puławskiego szpitala - Piotr Rybak, nie godził się na podwyżki wynikające z wykształcenia pracowników, najpewniej z powodu szukania oszczędności. W efekcie grupa pielęgniarek i położnych, przez blisko dwa lata otrzymywały niższe wynagrodzenia, niż pozwalała na to ustawa. Chodzi o około tysiąc złotych miesięcznie mniej. Panie poszły do sądu. Ten rejonowy w Puławach ich pozew odrzucił, przyznając rację pracodawcy, ale druga instancja roszczenia poparła.

Wyrok oznacza, że dziewięć kobiet otrzyma od puławskiego SP ZOZ wyrównanie wynagrodzenia zasadnicze oraz wszystkie pochodne za trzy miesiące 2022 roku (lipiec, sierpień, wrzesień) wraz z odsetkami. To nie wszystko. Takie rozstrzygnięcie upoważnia panie w białych fartuchach do wystawienia wezwania do zapłaty wyrównania także za pozostałe miesiące, w tym za rok 2023 i 2024.

Dodajmy, że w pierwszej instancji na podobny wyrok czeka ponad 30 kolejnych osób ze szpitala w Puławach. Biorąc pod uwagę możliwość ich wygranej, skala wyrównania zaczyna robić się poważna. Łączna suma w tej sytuacji może przekroczyć nawet milion złotych.

- Cieszymy się z tej wygranej bardzo - ocenia Hanna Kowalska, przewodnicząca związku zawodowego pielęgniarek i położnych w puławskim szpitalu. - Za nami naprawdę żmudna droga. Nie było to dla nas łatwe. Gdy w

sądzie słyszałyśmy o tym, że to, co robimy jest niemoralne, czułyśmy się upokorzone. Nam naprawdę jest przykro, że SP ZOZ został narażony w ten sposób na dodatkowe koszty związane z odsetkami, ale to wynika z decyzją naszego pracodawcy. Uważam, że dyrektor w tamtym czasie podjął duże ryzyko, nie wypłacając nam tych pieniędzy. To był błąd.

Puławski przypadek nie jest odosobniony. - W sądach województwa lubelskiego znajdują się obecnie podobne pozwy od ponad 500 pielęgniarek i położnych - informuje Bernarda Machniak, szefowa związku (OZZPiP) w regionie lubelskim, gratulując koleżankom z Puław wytrwałości w walce o swoje prawa. W ostatnich miesiącach zapadały korzystne wyroki m.in. dla personelu ze szpitali w Radzynie Podlaskim i Hrubieszowie. Z każdym tygodniem pozewów z tytułu nierównego traktowania i nieuznawania kwalifikacji zawodowych przybywa.

Przypominamy, że puławskim szpitalem specjalistycznym po odejściu Piotra Rybaka do Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej kieruje Krzysztof Siejko, p.o. dyrektora. Nowy szef SP ZOZ-u ma zostać wyłoniony w drodze konkursu, najpewniej jeszcze w tym roku.

NIE TYLKO PUŁAWIANKI

Puławski przypadek nie jest odosobniony. - W sądach województwa lubelskiego znajdują się obecnie podobne pozwy od ponad 500 pielęgniarek i położnych - informuje Bernarda Machniak, szefowa związku (OZZPiP) w regionie lubelskim, gratulując koleżankom z Puław wytrwałości w walce o swoje prawa. W ostatnich miesiącach zapadały korzystne wyroki m.in. dla personelu ze szpitali w Radzynie Podlaskim i Hrubieszowie. Z każdym tygodniem pozewów z tytułu nierównego traktowania i nieuznawania kwalifikacji zawodowych przybywa.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY ZAKRZEW o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego Gminy Zakrzew

Zakrzew, 18.10.2024 r.

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130), oraz art. 39 ust. 1, art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112)

ZAWIADAMIAM

o podjęciu przez Radę Gminy Zakrzew uchwały Nr VII/39/24 z dnia 25 września 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Zakrzew oraz o rozpoczęciu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. planu ogólnego.

Plan ogólny sporządzany jest dla obszaru gminy Zakrzew w jej granicach administracyjnych.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu ogólnego w terminie od 21 października 2024 r. do dnia 20 listopada 2024 r. do Wójty Gminy Zakrzew, Zakrzew 26, 23-155 Zakrzew, za pomocą formularza dostępnego w siedzibie Urzędu Gminy oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Zakrzew, w zakładce Planowanie Przestrzenne - Plan Ogólny Gminy.

Wzór formularza, na którym składa się wniosek, został ustalony rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509).

SKŁADAJĄCY WNIOSEK DO PROJEKTU PLANU OGÓLNEGO:

- 1) podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby,
- 2) podaje adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada,
- 3) wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem,
- 4) może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

WNIOSKI W FORMIE PAPIEROWEJ NALEŻY SKŁADAĆ:

- 1) w sekretariacie Urzędu Gminy Zakrzew, Zakrzew 26, 23-155 Zakrzew, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.15,
- 2) drogą korespondencyjną na adres: Urzędu Gminy Zakrzew, Zakrzew 26, 23-155 Zakrzew,

WNIOSKI W FORMIE ELEKTRONICZNEJ NALEŻY WNOSIĆ:

- 1) za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej na platformie ePUAP: /ccxv4v690u/SkrytkaESP
- 2) za pomocą poczty elektronicznej (e-mail) - adres ug@zakrzew.eu

Wnioski złożone po wskazanym terminie oraz wnioski złożone nie na odpowiednim formularzu nie będą rozpatrywane.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Zakrzew.

Więcej informacji można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Zakrzew, Zakrzew 26, 23-155 Zakrzew od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-15.00 oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Zakrzew, w zakładce: w zakładce Planowanie Przestrzenne - Plan Ogólny Gminy.

Wójt Gminy Zakrzew
Teodora Zaręba

Informacja dotycząca przetwarzania danych osobowych

Realizując obowiązek wynikający z art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119/1 z późn. zm.) informuję, że:

- 1) administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Zakrzew dane kontaktowe: Wójt Gminy Zakrzew Zakrzew 26, 23-155 Zakrzew tel.: 84 680 97 00, e-mail: ug@zakrzew.eu adres elektronicznej skrzynki podawczej na platformie ePUAP: /ccxv4v690u/SkrytkaESP
- 2) administrator wyznaczył inspektora ochrony danych, z którym można skontaktować się pod adresem e-mail: IODO@zakrzew.eu
- 3) Państwa dane osobowe będą przetwarzane w celu wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze (art. 6 ust. 1 lit. C w/w rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r.), tj. zbieranie wniosków dotyczących projektu planu ogólnego gminy, stosownie do przepisów ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym,
- 4) podstawą obowiązku prawnego ciążącego na administratorze jest art. 13i i nast. Ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130),
- 5) odbiorcą Państwa danych osobowych mogą zostać podmioty uprawnione na podstawie przepisów prawa oraz podmioty świadczące obsługę administracyjno-organizacyjną tut. urzędu,
- 6) Państwa dane osobowe nie będą przekazywane do państwa trzeciego lub organizacji międzynarodowej,
- 7) Państwa dane osobowe będą przechowywane przez okres uregulowany rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych (Dz. U. z 2011 r. Nr 14, poz. 67 z późn. zm.),
- 8) w granicach i na zasadach opisanych w przepisach prawa mają Państwo prawo żądania od administratora dostępu do danych osobowych oraz ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania,
- 9) w granicach i na zasadach opisanych w przepisach prawa mają Państwo prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych (szczegóły na stronie internetowej https://uodo.gov.pl),
- 10) podanie przez Państwa danych osobowych jest wymogiem ustawowym (niepodanie danych osobowych, w przypadku braku możliwości ich ustalenia na podstawie posiadanych danych, skutkuje pozostawieniem wniosku bez rozpoznania),
- 11) Państwa dane osobowe nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany w celu wydania decyzji, w tym profilowane,
- 12) w związku z przetwarzaniem przez Wójta danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, prawo, o którym mowa w art. 15 ust.1 lit. g w/w rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. (tj. uzyskania dostępnych informacji o źródle danych osobowych, jeżeli nie zostały one zebrane od osoby, której dane dotyczą), przysługujące, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te uzyskano.



Renata Charoś, polonistka III Liceum Ogólnokształcącego im. Cypriana Kamila Norwida otrzymała specjalne wyróżnienie - tytuł Zasłużony dla oświaty Zamościa.

FOT. UM ZAMOŚĆ

Sypnął kasą z okazji święta

11 dyrektorów, 16 nauczycieli podstawówek i przedszkoli, a także 19 kolejnych pracowników placówek ponadpodstawowych otrzymało nagrody prezydenta Zamościa. Wszyscy zostali docenieni finansowo i po równo.

Uroczystość z okazji Dnia Edukacji Narodowej zorganizowano w Zamojskim Domu Kultury. Lista docenionych przez prezydenta była długa. Każda z nagrodzonych osób otrzymała 5,2 tys. zł brutto.

Wśród nagrodzonych dyrektorów znaleźli się: Jolanta Śmigoń (Przedszkole Miejskie nr 5), Aleksandra Baranowicz (PM nr 7), Agata Kozak (PM nr 8), Joanna Figiel (PM nr 9), Jerzy Kolano (Szkoła Podstawowa nr 9), Sywia Horoszkiewicz (Zespół Szkół Ponadpodstawowych nr 1), Renata Chyrchała (ZSP nr 2), Lidia

Sternik (ZSP nr 4), Tadeusz Szewczyk (Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego), Barbara Grądkowska (Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy) oraz Aleksandra Gnyń-Pędzierska (Bursa Międzyszkolna nr 1).

Nagrody prezydenta odebrało również ponad 30 pedagogów. Nagroda specjalna, czyli tytuł „Zasłużony dla Oświaty Zamościa”, a także finansowa, trafiła natomiast do Renaty Charoś, polonistki III Liceum Ogólnokształcącego im. Cypriana Kamila Norwida.

Ponadto podczas poniedziałkowej gali prezydent Rafał Zwolek przekazał listy gratulacyjne pedagogom ze szkół niepublicznych i artystycznych, dla których miasto nie jest organem prowadzącym.

Pełna lista nagrodzonych na www.dziennikwschodni.pl

AK

Zamość ma 22 ronda. Dwa kolejne powstają przy przebudowywanej ulicy Lwowskiej. Nie wszystkie mogą się zazielenić. – Niektóre, jak np. to na rynku Nowego Miasta czy położone przy Szkole Podstawowej nr 7 mają brukowane wyspy, by spełnić warunki przejezdności – tłumaczy Marcin Nowak, dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska UM Zamość. Zapewnia, że wszystkie, które mogą być zagospodarowane inaczej doczekają się nowych nasadzeń. – Zależy nam na tym, by miasto się zazieleniło, a ronda cieszyły oko zarówno kierowców, jak i pieszych – podkreśla dyrektor.



Nowe rośliny pojawiły się w ostatnim czasie m.in. na Rondzie Prymasa Wyszyńskiego

FOT. ANNA SZEWC

Dlatego właśnie w ostatnim czasie na pięciu takich skrzyżowaniach o ruchu okrężnym dokonano nasadzeń. Chodzi o ronda Honorowych Dawców Krwi, Prymasa Wyszyńskiego, 100-lecia odzyskania Niepodległości, Ordynacji Zamojskiej

oraz Leopolda Skulskiego. Pojawiły się tam m.in. róże, hortensje i niskie trawy. – Rośliny zostały dobrane tak, by dobrze znosiły warunki, w których mają rosnąć, ale też, by przez jak najdłuższy okres w roku wyglądały atrakcyjnie – podkreśla Nowak.

Dodaje, że w tegorocznym budżecie zabezpieczono na ten cel ok. 100 tys. zł. Miasto zamierza też zająć się pozostałymi rondami. Wszystko zależy jednak od możliwości finansowych. – Środki na ten cel na pewno będą sukcesywnie zabezpieczane – obiecuje.

Przypomnijmy, że o ronda, które były wysypane kamykami i porastały chwastami dopytywał swego czasu na jednej z sesji radny Janusz Kupczyk. Wiceprezydent Marta Pfeifer obiecała wówczas, że ronda wypięknieją. Zapowiedziała też, że w mieście pojawią się donice z ziołami. Taki ma być efekt współpracy samorządu z Fundacją Odzyskaj Środowisko.

AK

Przed nimi kariera



FOT. ZDK

przedstawiciele PM nr 13: Helenę Wrotniak, Juliana Bełza, Lidie Zyge i Zofię Sorokę.

W części plastycznej juryry ocenili 33 prace. Nagrody trafiły do Niny Jędrzejczak i Igi Kulawiak z PM nr 13 oraz Róży Łaby z PM nr 12.

Konkursowe wyróżnienia trafiły do Tymona Hurkały (PM nr 13), Aleksandry Ziemiańskiej (PM nr 5), Alicji Gruli, Zuzanny Naworol, Mikołaja Traczuka i Leona Płachcińskiego (PM nr 10) oraz Kaliny Tyszkó z PM nr 4.

Nagroda publiczności trafiła do Małgorzaty Gwóźdź z PM nr 5.

OPRAC. AK

Patologiczna „ustawka” pod supermrketem

ŁUKÓW Tłumy młodych ludzi, a wśród nich uczennica łukowskiej podstawówki. Słysząc wyzwiska pod jej adresem, widać przepychanki. Do patologicznych scen doszło pod jednym z supermarketów. Młodzież zamieszczała nagrania z zajścia w serwisach społecznościowych. Sprawą zajmuje się policja.

Ok. 50 młodych osób zgromadziło się pod sklepem Stokrotka wieczorem 9 października. W środku grupy znalazła się 14-latką z łukowskiej szkoły. – Chłopcy zaczęli ją wyzywać, opłuwać, rzucali w nią butelkami (...). Ktoś podbiegł i oblał ją po plecach sokiem. Widać, jak butelki leca, podobno nawet jedna szklana poleciała w jej twarz. Jeden chłopak tak niepewnie podchodził, a w końcu ją od tyłu opłuł. Inni go

dopingowali. Krzyczeli „No dawaj!” – opisuje incydent internautka, która widziała nagranie na platformie TikTok.

Inny scenariusz przedstawiają rodzice nastolatów, którzy brali udział w zgromadzeniu. – Doszło do „ustawki”. Ta dziewczyna prowokowała wcześniej i zamieszczała obraźliwe komentarze pod adresem mieszkańców Łukowa w sieci. Poza tym ona chciała być nagrywana – twierdzi jeden z rodziców. Na nagraniu, do którego dotarliśmy widać niejednoznaczne zachowanie 14-latk, która momentami śmieje się, gdy jest filmowana.

Sprawą zajęła się policja. – Ustaliśmy personalia dziewczyny, której wizerunek znajdował się w nagraniu – mówi aspirant sztabowy

Marcin Józwik, rzecznik łukowskiej komendy. – Funkcjonariusze naszej komendy rozmawiali już z tą 14-latką i jej rodzicami. Z ich relacji wynika, że nie czują się pokrzywdzeni sytuacją, nie złożyli żadnego zawiadomienia do naszej jednostki

Policjantom udało się też zidentyfikować kilka osób uczestniczących w zajściu. – Ich personalia, a także wszelkie poczynione przez mundurowych ustalenia zostaną przekazane do Wydziału Rodzinnego i Nieletnich Sądu Rejonowego w Łukowie – zaznacza rzecznik.

Tymczasem, mieszkańcy Łukowa są zszokowani, że nikt nie zagroził i nie zgłosił tego, gdy tłumy młodzieży gromadziły się pod sklepem. – Przecież przy stokrotce jest mnóstwo bloków (...) Nikt nie widział?

Nikt nie słyszał? Można nie zauważyć, nie zwrócić uwagi na dwie czy trzy osoby, ale na tłum to chyba i ślepiec zwróciłby uwagę – dziwi się jedna z mieszanek.

Łukowski Ratusz również podjął pewne działania. – Dyrektorzy szkół, których uczniowie byli zaangażowani w to zdarzenie, wdrożyli odpowiednie procedury wychowawcze z wykorzystaniem specjalistów, w tym m.in. psychologów. Na wniosek burmistrza polecono także przeprowadzenie rozmów profilaktycznych z uczniami na najbliższych lekcjach wychowawczych – potwierdza Tomasz Goławski, kierownik referatu promocji w urzędzie. Jednocześnie przypomina, że każda placówka oświatowa realizuje programy profilaktyczne rekomendowane przez

Krajowe Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom, którego uwzględniają przeciwdziałanie przemocy. – Ponadto w przyszłym roku w Łukowie będzie realizowany odrębny projekt profilaktyczny, zakładający m.in. zdobycie wiedzy na temat przeciwdziałania przemocy. Projekt ten będzie koordynowało Centrum Usług Społecznych – zapowiada urzędnik.

EWELINA BURDA

GDZIE SZUKAĆ POMOCY?

116-111 – telefon zaufania dla dzieci i młodzieży
800-100-100 – telefon dla rodziców i nauczycieli w sprawie bezpieczeństwa dzieci
800-12-12-12 – dziecięcy telefon zaufania rzecznika praw dziecka

Zamościanie pamiętają o zagładzie Żydów

Byli ich tu kiedyś tysiące. Dziś nie ma żadnego.

Byli Polakami i patriotami. Przed wojną Żydzi stanowili blisko 40 procent mieszkańców Zamościa. O ich zagładzie, ale również o tym, jak ważny mieli wkład w rozwój i historię miasta mówiono w środę podczas Marszu Pamięci. Odbył się kolejny raz w 82. rocznicę likwidacji getta.

– Moim zdaniem to, co wydarzyło się w czasie wojny, czyli Holocaust, zagłada tej społeczności żydowskiej Zamościa to była największa tragedia w historii tego miasta – uważa historyk Marek Kołcon, który wraz z Januszem Kupczykiem i Danielem Sabacińskim tworzy Społeczną Inicjatywę Upamiętnienia Zagłady Żydów w Zamościu. Wspólnie zorganizowali kolejny Marsz Pamięci upamiętniający datę 16 października 1942, gdy doszło do ostatecznej likwidacji getta.

Kołcon przypomina, że Żydzi mieszkali w Zamościu od 1585 roku, a przed II wojną światową stanowili blisko 40 procent mieszkańców miasta. Opowiada, że II Liceum Ogólnokształcące, w którym obecnie uczy było wówczas żeńskim gimnazjum, w którym co trzecia uczennica była Żydówką.

– Patrzymy dziś czasem na Żydów jak na ludzi z jakiejś obcej planety. A to przecież byli obywatele Polski, obywatele tego państwa, którzy



Na skwerze przy ul. Mikołaja Reja uczestnicy Marszu Pamięci zasadzili symboliczne żonkile, później przeszli przez miasto, by na peronie stacji Zamość Starówka zapalić znicze

FOT. ANNA SZEWC

dla niego pracowali. Płacili podatki. Większość lekarzy w przedwojennym Zamościu to byli Żydzi. Większość prawników w Zamościu to byli Żydzi. Podobnie np. rzemieślnicy. I czuli się na pewno zamościanami. Byli polskimi patriotami – mówi historyk.

I przypomina: – Kiedy tuż przed wybuchem wojny, kiedy zbierano pieniądze na zakupy broni dla wojska Żydzi też wpłacali, jako Polacy, obywatele tego miasta.

Jego zdaniem, obowiązkiem współczesnych jest tę historię przypominać, zwłaszcza, że wiele lat była niepełna i zakłamywana. – Taka nie powinna być. Historia jest nam potrzebna, byśmy się uczyli i lepiej umieli rozumieć teraźniejszość – dodaje Marek Kołcon.

Wśród uczestników śródowych uroczystości była Elżbieta Witkowska. – To ważny dzień. Ja specjalnie przyszedłam z białą-czerwoną wianuszką kwiatów, żeby zaznaczyć, że to byli nasi sąsiedzi, Polacy pochodzenia żydowskiego, a taki okrutny los ich spotkał. Jestem tutaj, by upamiętnić ich. Bo po prostu musimy pamiętać – mówi z przekonaniem zamościanka.

Podobnie jak w poprzednich latach, Marsz Pamięci rozpoczął się na skwerze przy ul. Mikołaja Reja, gdzie dawniej funkcjonowała synagoga nowomiejska. Tam zasadzili żonkile pamięci, a później w milczeniu przeszli ulicą Partyzantów na kolejowy przystanek Zamość Starówka. Na jego peronie zapalili znicze. Stały przy wmurowanych

kilka lat temu żeliwnych tablicach upamiętniających zagładę zamojskich Żydów. Umieszczono na nich, w języku polskim, angielskim i hebrajskim napis: „Z tego miejsca w 1942 roku odejdzali pociągi wywożące Żydów z Zamościa i okolicznych miejscowości do niemieckich nazistowskich obozów zagłady. Ku pamięci Żydów polskich, czeskich, niemieckich i austriackich mieszkańców getta w Zamościu zamordowanych w latach 1939-1942.”

Przypomnijmy, że ostateczna likwidacja getta odbyła się 16 października 1942 roku. Na rynku Nowej Osady (dzisiejsze Nowe Miasto) zgromadzono około czterech tysięcy Żydów. Rano kolumna została obstawiona przez kordon Niemców ulicami Lwowską, Peowiaków, Lubelską udała się w „marszu śmierci” do getta tranzytowego w Izbicy. Stamtąd Żydzi zostali wywiezieni do obozów zagłady. Ci, którzy zostali i ukryli się w mieście, byli wyciągani z kryjówek, a później już piechotą pognani do Izbicy. Niemcy ogłosili Zamość Judenrein czyli „wolny od Żydów”.

– Spotykamy się z okazji tej rocznicy raz do roku, ale pamiętać o zamościanach, Żydach powinniśmy każdego dnia – apelowali do zgromadzonych organizatorzy Marszu Pamięci, zapowiadając kolejny za rok.

ANNA SZEWC



FOT. UG ŻYRZYN

Centrum gminy oficjalnie otwarte

ŻYRZYN Przed tygodniem otwarty został gmach nowego Urzędu Gminy Żyrzyn. Poza lokalnymi władzami, budynek pomieścił opiekę społeczną i administrację oświatową. Kosztował 5,8 mln zł. Mieszkańcy gminy korzystają z niego – o czym niedawno informowaliśmy – od kilku tygodni.

Poprzednia budynek Gminy Żyrzyn był przez lata najmniej okazałą siedzibą lokalnych władz w powiecie puławskim. Urzędnicy mieścili się w niewielkim, drewnianym dworcu, który nie spełniał współczesnych wymagań architektonicznych, dostępnościowych i przeciwpożarowych. Po tamtej budowlu nie ma już śladu. Zamiast niej pojawił się przestronny parking oraz piętrowy gmach wyposażony w windę, klimatyzację, ogrzewanie podłogowe i fotowoltaikę.

W miniony piątek, kilka tygodni po przeprowadzce, budynek został oficjalnie otwarty. Grała orkiestra dęta

z pobliskiej Końskowoli, podniesiono flagę państwową na maszt i symboliczne przecięto wstęgę. Nożyczki otrzymali m.in. wójt Andrzej Bujek, starosta Teresa Gutowska, architekt budynku Paweł Pływacz, a także Mariusz Smoliński – wykonawca, szef firmy Dach Styl. Nowy obiekt poświęcił ks. Krzysztof Krakowiak, dziekan dekanatu puławskiego. Ponadto w uroczystości uczestniczyli politycy, w tym posłowie Przemysław Czarnek i Henryk Smolarz, a także Marek Wojciechowski, wicemarszałek województwa.

Mieszkańcy gminy oraz zaproszeni goście mieli okazję obejrzeć budynek także od wewnątrz, zapoznać się z układem poszczególnych biur i wydziałów. Nowość, którą zapewne docenią żyrzynianie, to umieszczenie na parterze części administracji związanych z dowodami osobistymi i podatkami, z których petenci korzystają najczęściej.

RS

Na kawę do Pałacu Potockich

RADZYŃ PODLASKI W Pałacu Potockich będzie można napić się kawy. Przetarg na prowadzenie lokalu wygrała miejscowa restauracja. Kawiarnię w największym zabytku Radzyna Podlaskiego otworzy Agnieszka Alayed-Dmowska, właścicielka restauracji Pałacowa. Do przetargu stanęło dwóch przedsiębiorców. Oferta restauratorki wyniosła 50 zł za mkw. i okazała się zwycięska.

Lokal znajdzie się w korpusie głównym pałacu na 168 mkw. powierzchni. Miasto zgromadziło już część wyposażenia, bo w ubiegłym roku ekipa poprzedniego burmistrza Jerzego Rebka (PiS) zrobiła zakupy za blisko pół miliona złotych. Tym sposobem na stanie są już m.in.: ekspres do kawy i inne akce-

soria baristy, zamrażarka, zmywarka, grill, toster czy specjalny piec.

Umowa z najemcą będzie podpisana na 5 lat. Lokal trzeba jeszcze wyposażać m.in. w meble. A kawiarnia ma zacząć działać do połowy grudnia.

Pałac jest wpisany do rejestru zabytków, a to oznacza, że wszelkie zmiany wymagają konsultacji z konserwatorem.

Przypomnijmy, że zabytek przeszedł gruntowny remont za blisko 30 mln zł. W jego wnętrzach działają już m.in. pracownie Radzyńskiego Ośrodka Kultury, sale koncertowe czy ekspozycyjne. Burmistrz Jakub Jakubowski powołał też specjalny zespół, który ma się zająć m.in. promocją turystyczną tego miejsca

(EB)

Nowy przetarg „na Karolówkę”

ZAMOJSKIE REMONTY Nie ma wykonawcy na budowę i przebudowę ulic. Miasto nie zamierza wydawać więcej pieniędzy, niż zaplanowało. Dlatego przetarg na budowę i przebudowę ulic na zamojskim osiedlu Karolówka został unieważniony.

Chodzi o budowę ulicy Konwaliowej, przebudowę Chłodnej oraz części Śląskiej. Na to zadanie miasto otrzymało ponad 2,88 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Założono, że dodatkowo dwa miliony (mniej-więcej) na ten cel, zagwarantują fundusze z samorządowego budżetu.

Przetarg na inwestycję ogłoszono jeszcze w wakacje. Po otwarciu ofert okazało się, że żadna z dwóch złożonych w terminie nie mieści się w założonej kwocie 4 mln 841 tys. zł.

Zamojskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych złożyło ofertę



Ulice Konwaliowa i Chłodna na zamojskim osiedlu Karolówka wymagają tej inwestycji

FOT. GOOGLE STREET VIEW

opiewającą na ponad 5,7 mln zł. Propozycja Zakładu Budowlano-Remontowego DROGMOST z Mokrego była korzystniejsza. Wycenili wartość inwestycji na kwotę nieco wyższą niż 4,9 mln zł. Propozycje

również odrzucono; przewyższała zakładane wydatki. Z powyższych powodów pierwszy przetarg został unieważniony. Ogłoszono kolejny. Samorząd czeka na oferty do 22 października.

AK

Chcą utrzymać zwycięską serię

PLUSLIGA SIATKARZY W meczu siódmej kolejki Bogdanka LUK Lublin zmierzy się na wyjeździe z GKS Katowice. Sobotnie spotkanie rozpocznie się o godzinie 20.30

Lublinianie pojadą do Katowic w bardzo dobrych nastrojach. W ostatniej kolejce pokonali we własnej hali Slepski Malow Suwałki 3:1. Było to szóste zwycięstwo podopiecznych Massimo Bottiego w sezonie. Dobrą postawę doceniła PlusLiga wybierając Wilfredo Leona do szóstej kolejki. Przyjmujący zdobył aż 23 punkty. Kubańczyk z polskim paszportem zagrał sześć asów przy sześciu błędach w zagrywkach. Leon zdobył 15 punktów na 31 ataków, zaliczył dwie punktowe obrony i cztery bloki. Na liście rezerwowej w szóstej kolejki znalazł się rozgrywający lubelskiego zespołu Marcin Komenda. Kapitan, po raz kolejny, pomógł drużynie w odniesieniu wygranej.

Katowiczanie nie mają najlepszego sezonu. Dotychczas rozegrali już siedem spotkań, w tym jedno awansem. Wygraną odnieśli tylko



w jednym. Przed własną publicznością, w ramach piątej kolejki, pokonali Barkom Każany Lwów 3:1. Ponadto, podopieczni Grzegorza Słabego okazali się gorsi od

drużyn: beniaminka PlusLigi Nowak - Mosty MKS Będzin, PSG Stali Nysa oraz brązowego medalisty ubiegłego sezonu PGE Projektu Warszawa, z którymi przegrali

po 0:3. Katowiczanie musieli też uznać wyższość mistrza Polski Jastrzębskiego Węgla, wicemistrza Aluron CMC Warta Zawiercie oraz czwartej ekipy minionych rozgry-

W sobotę Bogdanka LUK Lublin powalczy o siódme z rzędu zwycięstwo

FOT. DW

wek Asseco Resovii Rzeszów. Te spotkania przegrali po 1:3. Tylko jedno zwycięstwo na koncie daje sobotniemu rywalowi lublinian odległe 15. miejsce. Niżej w klasyfikacji znajduje się obecnie Barkom Każany Lwów, który dotychczas jeszcze w lidze nie wygrał.

W drużynie GKS nie ma gwiazd pokroju Wilfredo Leona w Bogdancie LUK Lublin. Trener Słaby może jednak liczyć na solidnych graczy, którzy potrafią grać w siatkówkę. Na przyjęciu występują obcokrajowcy Austriak Alexander Berger, Ukrainiec Yevhenii Kisiluk oraz Aymen Bouguerra. To pierwszy siatkarz z Afryki w historii katowickiego klubu, może grać także na pozycji atakującego. Za ro-

zegraniu odpowiada Amerykanin Joshua Tuaniga. Na środku bloku gra doskonale znany lubelskim kibicom Damian Hudzik, który ostatnie dwa sezony spędził w Bogdancie LUK. Mierzący 204 cm wzrostu siatkarz występuje w roli zmiennika.

Lublinianie będą faworytem sobotniej potyczki. Wilfredo Leon i spółka powalczą o siódme z rzędu zwycięstwo. Bogdanka LUK zamierza podtrzymać zwycięską serię. Dotychczas podopieczni Massimo Bottiego to jedyna drużyna w PlusLidze, która nie zaznała porażki. Mecz z GKS zakończy pierwszą część rozgrywek pierwszej rundy. Kolejnymi rywalami lublinian będą zdecydowanie mocniejsze ekipy: ZAKSA Kędzierzyn-Koźle czy lider PlusLigi PGE Projekt Warszawa. Pod koniec rywalizacji na tym etapie czeka też obrońca mistrzowskiej korony, Jastrzębski Węgiel.

(GROM)

Wracają po przerwie

PLS 1. LIGA SIATKARZY ChKS Chełm zagra na wyjeździe z BKS Visłą Proline Bydgoszcz. Sobotnie spotkanie rozpocznie się o godzinie 18

Wyprawie do Bydgoszczy szkolenowiec chełmskiego zespołu myślał już dwa tygodnie temu, po wygranej 3:0 u siebie z BBTS Bialsko-Biała. - Zanim zagramy z Avią Świdnik w meczu derbowym, wcześniej czeka nas trudny wyjazd do Visły Bydgoszcz. Szlifujemy formę, jedziemy po zwycięstwo - mówił opiekun ChKS

Chełm Krzysztof Andrzejewski.

W miniony weekend chełmianie mieli zagrać z KSR Gliwice. Drużyna nie otrzymała licencji na występy w PLS 1. Lidze i do meczu nie doszło. Aby utrzymać rytm grania Mariusz Marcyniak i spółka pojechali do Kielnarowej, gdzie rozegrali dwa sparingi z ukraińską drużyną VC

Zhytychi-Polissya. Pierwszy przegrali 1:3 (28:26, 17:25, 24:26, 23:25), w drugim zwyciężyli 2:1 (25:21, 25:21, 23:25). W Bydgoszczy ChKS powalczy o piąte z rzędu zwycięstwo.

W ten weekend pauzuje PZL Leonardo Avia Świdnik. Drużyna trenera Jakuba Guza miała bowiem grać z KSR Gliwice.

(GROM)

Krakiewicz najlepszy

TENIS STOŁOWY W weekend rozegrany został II Ogólnopolski Turniej Grand Prix Polski Weteranów. W Szczawnie Zdroju koło Wałbrzycha pojawiło się jedynie dziewięciu zawodników z województwa lubelskiego

Najlepiej spisał się Bogdan Krakiewicz z Lublina, który w kategorii 75-79 lat został sklasyfikowany na miejscach 5-6. W kategorii 70-74 lata wysoko był również Adam Rozwadowski z Zamościa (lokaty 7-8). W tym samym przedziale wiekowym startował Wie-

sław Wójcik z Lublina, który zakończył zmagania na pozycjach 17-20.

Kto jeszcze wystąpił w drugim turnieju Grand Prix? Adam Kleczkowski z Lublina (kategoria 50-59 lat, sklasyfikowany na miejscach 9-12), Artur Rachaniński z Tomaszowa Lubelskiego (50-59 lat, 39-42), Krzysztof

Goch z Zamościa (50-59 lat, 43-50), Dariusz Lewczuk ze Świdnika (60-64 lata, 17-20), Jan Świst z Zamościa (65-69 lat, 23-26) oraz Sławomir Stasikowski z Lublina (65-69 lat, 27-34).

III Turniej Grand Prix Polski Weteranów zostanie rozegrany w dniach 16-17 listopada w Makowie koło Skierniewic.





MOTOR – WIDZEW W EKSTRAKLASIE W LUBLINIE



11 MARCA 1981

2:2

3 LISTOPADA 1986

0:2

7 MARCA 1982

1:3

12 SIERPNIA 1986

0:1

17 SIERPNIA 1983

1:1

29 LIPCA 1989

2:0

16 CZERWCA 1985

1:1

8 SIERPNIA 1991

1:2

Przed laty mecze sobotnich rywali rozgrzewały lubelską widownię, a wynik często był sprawą otwartą do ostatniego gwizdka sędziego.

Garść wspomnień z potyczek lublinian z łodzianami – str. 17

Motor kontra Widzew, czyli atrakcyjny mecz dla kibica

PKO BP EKSTRAKLASA Motor niedawno pokonał Lecha w Poznaniu po niemal 60 latach. Teraz będzie miał okazję poprawić bilans meczów z innym, utytułowanym klubem – Widzewem Łódź. Do tej pory żółto-biało-niebiescy, na najwyższym szczeblu tylko raz ograli tego rywala przed własną publicznością. A miało to miejsce w lipcu 1989 roku. Czy w sobotę uda się po raz drugi? Początek zawodów zaplanowano na godz. 14.45. Transmisja na Canal+ Sport 3

Łukasz Gładysiewicz

Piłkarze z Lublina po wygranej w Poznaniu woleliby grać następny mecz za trzy dni. Niestety, muszą poczekać znacznie dłużej. Z powodu przerwy reprezentacyjnej wszystkie zespoły z PKO BP Ekstraklasy miały około dwóch tygodni przerwy. Bartosz Wolski i spółka mogli jednak wykorzystać ten czas, żeby podleczyć kilka urazów.

Właśnie „Wolo” w starciu z „Kolejorzem” jeszcze w pierwszej połowie opuścił boisko. I chociaż w sobotnim sparingu ze Stalą Rzeszów nie pojawił się na murawie, to na sobotę ma być gotowy. – W czwartek trenowaliśmy w pełnym składzie, oczywiście poza Ivanem Brkiem i Kamilem Krukiem – poinformował Mateusz Stolarski.



Po wygranej z Lechem w Poznaniu piłkarze Motoru spróbują pójść za ciosem

FOT. MOTOR LUBLIN

A czy „Motorowcy” żałują, że nie mogli szybciej wybiec na boisko? – Zawsze szkoda takiej przerwy, kiedy się wygrywa. Fajnie byłoby pójść za ciosem, zwłaszcza

po takim kopie mentalnym, jakim było zwycięstwo nad Lechem. Cóż, wypadła akurat przerwa i nie mieliśmy na to wpływu. Mam nadzieję, że dobrze się przygotujemy na

Widzew i że wygramy. A jaki to zespół? Na pewno trudny, jak wszyscy w tej lidze. Mamy jednak swój plan, a teraz trzeba tylko zrobić wszystko, żeby wprowadzić go w życie na boisku – wyjaśnia Piotr Ceglarz.

Rywale mają tylko punkt więcej, a w tabeli zajmują siódmą lokatę. Na wyjeździe wygrali tylko jeden z sześciu meczów. Dodatkowym smaczkiem zawodów będą trenerzy. Mateusz Stolarski w Stali Rzeszów był asystentem Daniela Myśliwca. Co ciekawe, to już będzie trzecie spotkanie, w którym opiekun Motoru zmierzy się ze szkoleniowcem, z którym miał okazję współpracować. Przegrał z Legią Goncalo Feio i ze Stalą Mielec Janusza Niedźwiezia. To może do trzech razy sztuka?

– Z Danielem mamy bardzo dobry kontakt, czasem się do siebie odzywamy. Na pewno fajnie jest grać przeciwko środowisku, w którym się kształtowało i coś dobrego dla siebie wyciągało. Cieszę się, że takie pojedynki są, ale nie traktuje ich bardzo specjalnie. To jednak zawsze wyzwanie grać przeciwko trenerom, którzy mają swój pomysł na piłkę. Coś na pewno przygotują, dlatego to zawsze rozwijająca sprawa – przekonuje trener Stolarski.

Szkoleniowiec przyznaje też, że spotkanie zapowiada się bardzo ciekawie. – Biorąc pod uwagę styl i model, jaki preferuje zespół w Łodzi, czyli piłka ofensywna oparta na wysokim pressingu i bezpośrednim działaniu po stracie piłki. Podobnie, jak Motor chce grać na wysokiej inten-

sywności i narzucić swój sposób grania. Zmierzą się drużyny, które powinny stworzyć atrakcyjne widowisko dla kibica. I liczymy, że pełna Arena będzie mogła oglądać to widowisko – wyjaśnia opiekun żółto-biało-niebieskich.

– Myślę, że Widzew będzie walczył o czołową piątkę. To drużyna budowana już przez 1,5 sezonu. Te mecze, w których nie punktowali za trzy były na styku. Często decydowały o tym, że nie dowozili zwycięstwa bardzo małe szczegóły, choćby w ostatniej akcji spotkania z Lechią Gdańsk. My też pokazaliśmy, że tabela i drużyny dzielą się ze względu na to, o jakie cele grają drużyny. My jesteśmy w stanie rywalizować z każdym i z Widzewem też liczymy na zdobycz punktową – dodaje trener Stolarski.

Brkić już po operacji

PKO BP EKSTRAKLASA Ivan Brkić przed meczem z Lechem Poznań doznał poważniejszej kontuzji kolana. Bramkarz z Chorwacji zerwał więzadła. Jak się okazuje golkeeper w środę przeszedł operację.

Ivan przeszedł zabieg w środę, w Chorwacji. Czekają go okres rehabilitacji. Nasz dział medyczny jest z nim w stałym kontakcie. Ma się dobrze po operacji. Mówiłem mu, że ma dzień lub dwa, żeby się zamartwiać, a później ma zabierać się do ciężkiej pracy. Bardzo na niego liczymy, że wróci do nas na przyszły sezon. Raczej w tych roz-

grywkach w bramce już go nie zobaczymy. Wszedł Kacper Rosa i mam nadzieję, że będzie bronił przynajmniej tak, jak na Lechu Poznań – wyjaśnia Mateusz Stolarski.

Trener ekipy z Lublina przekazał jednak dobre wieści także odnośnie innego kontuzjowanego piłkarza. Kamil Kruk już w pierwszej kolejce, przy okazji spotkania z Rakowem Częstochowa

również uszkodził kolano. Powoli wraca jednak do zdrowia.

– Rehabilitacja Kamila przebiega bardzo sprawnie. Jego ciało dobrze reaguje i możemy się spodziewać, że na początku lutego zacznie biegać i robić treningi kondycyjne. Czekamy na niego, bo też na niego mocno liczymy – zapowiada opiekun Motoru.

(LUKISZ)

Co z Brazylijczykiem?

PKO BP EKSTRAKLASA Od kilku dni w treningach Motoru uczestniczy Brazylijczyk Lucca Guimaraes. To zawodnik z rocznika 2006, który miał okazję wystąpić nawet w sparingu ze Stalą Rzeszów

Nastolatek pokazał się z dobrej strony, ale ostateczna decyzja na temat angażu gracza z „Kraju Kawy” jeszcze nie zapadła. Piłkarz zrobił jednak bardzo dobre wrażenie na sztabie szkoleniowym Motoru.

– Lucca ma 18 lat i bardzo pozytywnie mnie zaskoczył. Jest pierwszy raz w Europie. Przyleciał sam się sprawdzić, dobrze mówi po angielsku. W rozmowie powiedział, że przygotowywał się do tego wyjazdu, chciał się komunikować i poznać kulturę. Trochę poczytał o Polsce i Motorze. Dobrze radzi sobie z piłką przy nodze,

ma niekonwencjonalne zagrania, potrafi pójść w przestrzeń i wygrać pojedynek jeden na jeden. Przykład innych zawodników pokazuje, że warto zastanawiać się nad młodymi zawodnikami. Filip Luberecki wchodził w II lidze, więc łatwiej było mu się adaptować. Jacques Ndiaye w I lidze, a taki młody zawodnik wchodzi w momencie, w którym jesteśmy już w ekstraklasie, a każdy mecz jest wyrównany, o dużej jakości. Nie chcę wyprzedzać faktów i mówić, co dalej będzie, ale sprawia pozytywne wrażenie i dobrze się zaadaptował w krótkim okresie czasu – przekonuje trener ekipy z Lublina.

(LUKISZ)

Luber zagrał z Turcją

PIŁKA NOŻNA

W trzecim meczu Elite League reprezentacja Polski pokonała Turcję 4:2. To pierwsza wygrana Białych w tych rozgrywkach po wcześniejszych porażkach z Portugalią i Niemcami. Tym razem w podstawowym składzie naszej drużyny pojawił się zawodnik Motoru Lublin Filip Luberecki. Lewy obrońca spędził na boisku 85 minut

Spotkanie zostało rozegrane w Łoży. Polacy już po 12 minutach prowadzili 2:0. Niestety, na przerwie schodzili w kiepskich nastrojach, bo Turcja zdołała zdobyć dwa gole i po 45 minutach było 2:2. Poprawka, goście zdobyli jedną bramkę, a drugą dorzucił Jordan Majchrzak, który zaliczył „swojaka”, chociaż niewiele mógł zdziałać. Bardziej zawinił bramkarz Maciej Kikolski, który bardzo pechowo wypiątkował futbolówkę prosto w koleżkę z zespołu.

Po przerwie strzelali już jedynie podopieczni Miłosa Stepińskiego. Najpierw Dariusz Stalmach z AC Milan wyprowadził Białych na prowadzenie, a wynik z rzutu karnego ustalił Jan Żuberek. Luberecki wyszedł w podstawowym składzie gospodarzy i zaliczył dobry występ. W końcu powinien zapisać na swoje konto asystę. Świetnie pognął skrzydłem i wyłożył piłkę, jak na tacy do Antoniego Młynarczyka, ale zawodnik ŁKS Łódź jakimś cudem spudłował z bliska. I zamiast 5:2 zostało „tylko” 4:2.

Kolejny mecz w ramach Elite League podopieczni trenera Stepińskiego rozegrają w listopadzie. Ich rywalem będzie wówczas Anglia.

(LUKISZ)

Polska – Turcja 4:2 (2:2)

Bramki: Ziółkowski (6), Nowak (12), Stalmach (47), Żuberek (69-z karnego) – Majchrzak (21-samobójcza), Sune (39-z karnego).

Polska: Kikolski – Krajewski (86 Preden-kiewicz), Ziółkowski, Okusami, Smolarczyk, Luberecki (86 Drapiński), Stalmach, Kowalczyk (86 Wojciechowski), Buksa (56 Żuberek), Nowak (76 Drachal), Majchrzak (56 Młynarczyk).

Za dużo plusów, żeby powiedzieć nie

ROZMOWA z Bradly van Hoevenem, zawodnikiem Motoru Lublin



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

• **W Polsce zbyt wielu Holendrów nie grało. Dlaczego ty zdecydowałeś się podpisać kontrakt z Motorem Lublin?**

– Po prostu, taka opcja pojawiła się na mojej drodze. Przyjechałem na testy i spędziłem tutaj 10 dni. Muszę przyznać, że naprawdę od razu wszystko mi się podobało. Jeżeli chodzi o miasto, ale i bazę treningową czy stadion. Pasuje mi też sposób, w jaki trenujemy, widać też dużą jakość w drużynie. Było zbyt dużo plusów, żeby powiedzieć nie.

• **Pytałeś kogoś z rodaków, jak wygląda piłka w Polsce? Byli u nas Mickey van der Hart, Pelle van Amersfoort czy Luciano Narsingh...**

– Szczerze to rozmawiałem jedynie z Piotrem Parzyszkim, z którym grałem w jednej drużynie. Wypowiadał się o Motorze i Lublinie w samych pozytywach. Polecał samo miasto, ale i klub. Powiedział mi, że Motor dwa razy z rzędu wywalczył awans i że nie tylko w drużynie, ale ogólnie w klubie jest sporo młodych ludzi, którzy chcą się rozwijać. Ja widzę jednak, że nie mamy tylko samej młodzieży. I dobrze, bo zespół musi być przede wszystkim odpowiednio zbilansowany. Potrzeba i młodych zawodników, ale i tych bardziej doświadczonych.

• **Jesteś w Polsce krótko, ale czy widzisz już jakieś różnice między naszą ekstraklasą, a holenderską Eredivisie? Wielu zagranicznych zawodników mówi, że u nas**

gra się przede wszystkim bardziej fizycznie...

– Nie powiedziałbym, że ekstraklasa jest bardziej fizyczna. Może tempo gry jest szybsze? Albo inaczej, wydaje mi się, że w Holandii gramy wolniej. Pod tym względem, że rytm gry u nas zmienia się częściej, z szybkiego na wolniejszy.

• **Miałeś bardzo udany sezon 2020/2021. Strzeliłeś wtedy na drugim poziomie rozgrywek osiem goli i zaliczyłeś pięć asyst. Co stało się później?**

– To był mój pierwszy sezon w profesjonalnej piłce i od razu wywalczyłem awans. Byłem jednak tylko wypożyczony ze Sparty Rotterdam do Go Ahead Eagles. Wróciłem do swojego klubu, ale trener nie widział dla mnie przyszłości w klubie.

• **Po tak udanych rozgrywkach?**

– Dokładnie tak. Może nie powiedział mi tego wprost, ale nie czułem, żeby coś się w tym temacie zmieniło. Wtedy pojawiła się oferta z Alemere City. Mieli dobry

plan na mnie, grali atrakcyjny i ofensywny futbol, a do tego strzelali sporo goli. Uznałem, że to będzie dla mnie dobre rozwiązanie. Jeden sezon w Almere, a później zobaczymy. Niestety, ja doznałem kontuzji, a w drużynie było sporo problemów. Zmienił się zarząd, później także trener. To był dla mnie trudny czas. Nie grałem za dużo przez niemal dwa lata. Byłem wysyłany na różne wypożyczenia. Na szczęście ostatnio było lepiej i miałem udane pół roku w FC Emmen. Spędziłem tam naprawdę udany czas, dzięki któremu znowu pojawił się u mnie entuzjazm, ale i nowe perspektywy na przyszłość.

• **Nie doczekałeś się jeszcze debiutu w Eredivisie...**

– No tak, wywalczyłem awans, trenowałem naprawdę ciężko i myślę, że się wykazałem. Nie dostałem jednak ani jednej szansy. Taka jednak właśnie jest piłka.

• **Wierzysz, że jeszcze zagraasz w ojczyźnie na tym najwyższym poziomie?**

– Oczywiście, wierzę na sto procent, że jest to możliwe. Uważam, że ekstraklasa i Eredivisie są bardzo podobne. Wiadomo, że jest różnica jeżeli chodzi o te czołowe kluby, jak: Ajax, Feyenoord i PSV. Uważam jednak, że gdybyśmy wzięli pod uwagę zespoły z miejsc 9-18, to naprawdę miałyby w ekstraklasie ciężko.

• **Nie zagrałeś jeszcze w Eredivisie, ale masz na koncie występy w reprezentacjach Holandii od kadry do lat 15. Sprawdzałem skład i grałeś z kilkoma zawodnikami, którzy zaszli bardzo daleko. Wśród nich jest chociażby Lutsharel Geertruida, który w lecie zamienił Feyenoord na RB Lipsk. Masz jeszcze kontakt z kimś z tamtych drużyn?**

– Nie powiedziałbym, że jesteśmy ciągle w kontakcie, ale jeżeli widzę, że ktoś dobrze sobie radzi, to coś do kogoś napiszę. Zawsze odpowiem. Pytają też, co u mnie i moich rodziców. To dotyczy właśnie przede wszystkim Lutsharela. Znamy się od bardzo dawna. Razem zaczynaliśmy w akademii Sparty Rotterdam, jak mieliśmy chyba po 8 lat. To jest właśnie piłka nożna. Spotykasz kogoś na swojej drodze i nawet, jak jesteście daleko, to nie znika z twojego życia. Zawsze pomogą, jeżeli będzie taka konieczność.

• **Były też ciekawe nazwiska rywali, z którymi miałeś okazję grać...**

– Dokładnie, jak powiedziałeś. Pamiętam, jak braliśmy udział w mistrzostwach Euro-

py do lat 17. Graliśmy z Anglią, a tam naprawdę roilo się od znanych nazwisk. Przeciwno nam grali: Phil Foden, Jaden Sancho, Callum Hudson-Odoi, Marc Guehi czy Conor Gallagher. Polecam sprawdzić skład Anglii z tamtego meczu. Naprawdę wielu chłopaków zrobiło poważne kariery. To było naprawdę świetne przeżycie i niesamowite doświadczenie.

• **A w waszej drużynie był ktoś, kto miał grać w tych największych klubach, a mu się nie udało?**

– Zdecydowanie Juan Familia-Castillo. Przeszedł z Ajaksu do Chelsea i może słowo gwiazda nie jest odpowiednie, ale był w zespole bardzo ważną postacią i wydawało się, że musi zrobić karierę. Widzisz, tak to właśnie w piłce bywa. Każdy ma swoją ścieżkę, nie jest powiedziane, że jeszcze tej kariery nie robi, ale w tym momencie gra w RKC Waalwijk (ostatnia drużyna w tabeli Eredivisie, która przegrała w tym sezonie wszystkie osiem spotkań – red).

• **Na koniec wróćmy jeszcze do Motoru. Podpisałeś roczny kontrakt z opcją przedłużenia o kolejny sezon. Planujesz zostać tutaj na dłużej?**

– Na razie wszystko mi się podoba, jestem tutaj jednak dopiero od miesiąca. Najpierw muszę się pokazać z dobrej strony i przede wszystkim pomóc drużynie. To jest najważniejsze, a co będzie dalej, to się dopiero okaże.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Wreszcie doczekał się debiutu

PKO BP EKSTRAKLASA W sezonie 24/25 swój pierwszy mecz w PKO BP Ekstraklasie, w wieku 35 lat rozegrał Rafał Król. Bramkarz Motoru Kacper Rosa też doczekał się pierwszego występu na najwyższym szczeblu i to trochę szybciej, bo golkeeperowi w sierpniu stuknęła trzydziestka.

57 meczów na poziomie II ligi, 49 na zapleczu ekstraklasy, 26 w III lidze, a do tego osiem w Pucharze Polski. Od niedawna Kacper Rosa ma też na koncie debiut na poziomie PKO BP Ekstraklasy. I trzeba od razu dodać, że debiut bardzo udany, bo Motor Lublin jako pierwszy w tym sezonie pokonał w Poznaniu Lecha (2:1).

Cała drużyna żółto-biało-niebieskich zasłużyła na pochwały, ale na pewno szczególnie wyróżnili się: Sa-

muel Mraz, czyli autor obu goli dla gości oraz właśnie Rosa. Jak na debiutanta 30-latek poradził sobie znakomicie i na pewno dołożył swoją cegiełkę do sukcesu w Poznaniu.

Rosa wcześniejsze mecze oglądał z ławki rezerwowych, bo numerem jeden między słupkami był sprowadzony w lecie Ivan Brkić. Chorwat doznał jednak poważniejszej kontuzji kolana i niewykluczone, że w tym sezonie nie pojawi się już na boisku. Trener Mateusz Stolarski przyznał, że Rosa zapracował na to, żeby do

końca rundy zająć miejsce w bramce.

– Czuję się tak, jak w zeszłym sezonie, nie gram od wczoraj w piłkę. Pozycja bramkarza ma to do siebie, że zawsze trzeba być gotowym, w każdym momencie. Najważniejsze, że wskoczyłem w końcu do bramki, ale trzymam też kciuki za Ivana, żeby wrócił, jak najszybciej. Po to jednak trenowałem, żeby być gotowym – wyjaśnia Kacper Rosa.

A jak ocenia swój debiut? – Cieszę się, że w końcu zagrałem na szczeblu

ekstraklasy, ale najważniejsze jest to, że wygraliśmy. To była praca całego zespołu. Mam teraz tylko nadzieję, że to podtrzymamy. Po spotkaniu w Poznaniu dostaliśmy kilka dni wolnego, na pewno przyjemnie się wracało do treningów. Nastroje są dobre, a teraz pracujemy, żeby wygrać także z Widzewem. Nasi kibice zawsze gwarantują świetną atmosferę. Dla nas, mecz z Widzewem będzie jednak taki, jak każdy inny. Pracujemy tak samo, jak zawsze – dodaje golkeeper ekipy beniaminka.

(LUKISZ)

**MOTOR Z WIDZEWEW
W EKSTRAKLASIE****11.03.1981.****Motor – Widzew 2:2**
(Andrzej Pop 55, Ryszard Walczak 70 – Włodzimierz Smolarek 24, 60)**7.06.1981.****Widzew – Motor 2:1**
(Paweł Woźniak 14, Mirosław Tłokiński 83-k – Janusz Przybyła 41)**8.08.1981.****Widzew – Motor 2:1**
(Mirosław Sajewicz 40, 82 – Wojciech Rabenda 85)**7.03.1982.****Motor – Widzew 1:3**
(Robert Grzanka 24-k – Zbigniew Boniek 54, Zdzisław Rozborski 64, Sajewicz 66)**17.08.1983.****Motor – Widzew 1:1**
(Pop 49 – Roman Wójcicki 79)**24.03.1984.****Widzew – Motor 0:0****18.11.1984.****Widzew – Motor 2:0**
(Jerzy Leszczyk 78, 88)**19.06.1985.****Motor – Widzew 1:1**
(Adrian Szczepański 90 – Włodzimierz Smolarek 77)**28.07.1985.****Widzew – Motor 1:1**
(Krzysztof Kajrys 38 – Tomasz Jasina 85)**3.11.1986.****Motor – Widzew 0:2**
(Smolarek 25, Kajrys 89)**12.08.1986.****Motor – Widzew 0:1**
(Wiesław Wraga 41)**14.03.1987.****Widzew – Motor 3:1**
(Leszek Iwanicki 32, Sławomir Chalaśkiewicz 36, Wraga 5 – Mirosław Jaworski 17)**29.07.1989.****Motor – Widzew Łódź 2:0**
(Andrzej Brzeszczyński 39, Marek Sadowski 43)**3.03.1990.****Widzew – Motor 0:0****8.08.1991.****Motor – Widzew Łódź 1:2**
(Leszek Pisz 4 – Sławomir Chalaśkiewicz 23, Leszek Kosowski 54)**11.04.1992.****Widzew – Motor 3:0**
(Wiesław Cisek 45, Mariusz Prokop 61-s, Marek Koniarek 71)

To w tym meczu Andrzej Pop fantastycznym strzałem z rzutu wolnego dał Motorowi prowadzenie. Skończyło się remisem 1:1, po wyrównującym trafieniu Romana Wójcickiego, kolejnego gwiazdora Widzewa i reprezentacji Polski. Na pierwszym planie Waldemar Fiuta atakujący Jerzego Wijasa. W tle, z prawej – autor gola dla lublinian.

FOTOGRAFIE ZAMIESZCZAMY DZIĘKI UPRIEMOŚCI WALDEMAR FIUTA

Było na co popatrzeć

W ekstraklasie Motor wygrał z Widzewem tylko raz. Jednak lubelscy kibice znacznie częściej opuszczali stadion przy Al. Zygmunta usatysfakcjonowani. Remisy z klubem, który załaził za skórę czołowym zespołom Europy (Manchester City, Juventus Turyn) też miały swój smak. A i porażki przyjmowano ze zrozumieniem, doświadczając na własne oczy klasę rywala.

Praktycznie w każdym sezonie nie brakowało piłkarskich smaczków. O drugoligowej rywalizacji w latach siedemdziesiątych piszemy obok. W ekstraklasie na początek emocje podgrzewała postać Bronisława Waligóry. To pod jego wodzą łodzianie rozpoczęli europejską pucharową przygodę, to w Widzewie pan Bronisław wyrobił sobie ekstraklasową markę. A po kilku latach spełnił ze swoją lubelską ekipą marzenie fanów na Lubelszczyźnie, awansując do ekstraklasy.

Do Widzewa wracał jeszcze trzykrotnie i wtedy przyjeżdżał do Lublina krzyżować szyki swym byłym podopiecznym. Wyjeżdżał w minorowym nastroju. W czerwcu 1985 r. Adrian Szczepański po efektnym голу w ostatniej minucie urwał widzeviakom punkt. Remis miał wielkie znaczenie. Widzew stracił w praktyce szansę na mistrzostwo Polski. Na pocieszenie zdobył Puchar Polski.

Jeszcze gorzej poszło trenerowi Waligórze w 1989 r. To właśnie wtedy Motor gósząc Widzew wygrał jeden jedyny raz. Beniaminek zainaugurował rozgrywki efektnym zwycięstwem, po efektnych golach. Niedawno przypominaliśmy na naszych łamach tamto spotkanie, w którym boha-

terem został Marek Sadowski, autor pięknej główki po rzucie rożnym. Nie mniejsze brawa zbierał też Andrzej Brzeszczyński, debiutujący w ekstraklasie – autor drugiego trafienia. A okoliczności tamtego spotkania każdy kto siedział na trybunach, zapamiętał na zawsze. Ogromna ulewa po przerwie sprawiła, że widowiskowość wzrosła o 100 procent, choć o normalnym graniu na przesiąkniętej murawie, w strugach deszczu, nie było mowy. N trener-skiej ławce Motoru siedział wówczas Paweł Kowalski, kolejny szkoleniowiec łączący oba kluby. Tak jak Waligóra znajdował pracę w Widzewie nie raz.

Barwy obu klubów reprezentował też Leszek Iwanicki, który po trzech efektnych sezonach nie mógł odmówić potentatowi przeprowadzki do Łodzi. W rewanżu Widzew oddał Motorowi równie utalentowanego rozgrywkę – Mirosława Jaworskiego. Niestety, ale zdrowotne problemy „Jawora” pokrzyżowały plany i piłkarza, i klubu. Obydwaj zawodnicy zaprezentowali się w Lublinie w 1987 r., w pierwszym sezonie po zmianie barw klubowych. I obydwaj... strzelili po голу poprzednim pracodawcom.

W Widzewie mistrzostwo Polski zdobywał też Władysław Żmuda, wychowanek

Motoru, który również pokazał się lubelskiej widowni jako widzeviak (po przeprowadzce ze Śląska Wrocław). Wcześniej sezon w Łodzi spędził kolega Żmudy ze złotej drużyny juniorów Motoru – Jerzy Krawczyk (o czym w tekście obok). Gdy wracał do macierzystego klubu, „zabrał” ze sobą Arkadiusza Skoniecznego, który także miał wkład w pierwszy awans lublinian.

Lublinian zasilili też Mirosław Sajewicz. Najpierw skarcił lublinian dwoma golami w ekstraklasie, po czym Widzew wydelegował go do Lublina. Po roku spędzonym w drugiej lidze zdecydował się na odejście, niezadowolony ze swej nie najmocniejszej pozycji w drużynie.

Magnesem przyciągającym tysiące kibiców na lubelski stadion byli bez wątpienia wielcy piłkarze światowego formatu. Zbigniew Boniek, Włodzimierz Smolarek, Józef Młynarczyk, wspomniany „nasz” Żmuda – wszyscy w szczytowej formie. Zresztą – elektryzujących nazwisk było znacznie więcej. I na takim wymagającym tle tamten Motor nie odstawał, nie miał się czego wstydzić. A gola autorstwa Andrzeja Popa z rzutu wolnego, strzelonego Młynarczykowi, zapomnieć się nie da.

(A5)

ZANIM ZAGRALI W EKSTRAKLASIE

Na powitanie wygrali jak chcieli

Zanim piłkarski Lublin emocjonował się potyczkami Motoru z Widzewem w ekstraklasie, dwukrotnie obejrzał te drużyny w bezpośrednich konfrontacjach na poziomie drugiej ligi (czyli dzisiejszej pierwszej). Po raz pierwszy widzeviacy zameldowali się przy Al. Zygmunta w czerwcu 1974 r. To był niezwykle ważny mecz dla gospodarzy, w nowych realiach polskiego futbolu. Na fali euforii po złotym medalu olimpijskim zdobytym przez polskich piłkarzy w 1972 r. w Monachium, powiększono 2. LIGĘ do 32 zespołów (podzielonych na dwie grupy). Taki zabieg przywrócił (po roku) motorowców na zaplecze ekstraklasy. Prowadzeni przez nowego trenera Andrzeja Gajewskiego (sprowadzony w zimie z ekstraklasowej Stali Mielec) lubelscy futboliści okazali się rewelacją rozgrywek. Na finiszu rywalizowali z gdyńską Arką o awans! Po wprost sensacyjnym zwycięstwie w Gdyni (2:1), do Lublina przyjeżdżał nie kto inny, jak Widzew. Gospodarze wygrali wtedy 3:0, zachowując szansę na awans do ostatniej kolejki. Trzeba przyznać, że rywale nie rzucali lublinianom zbyt wielkich

kłód pod nogi. Leszek Jezierski, ich trener, lublinianin z urodzenia, myślał już o kolejnych rozgrywkach. Zamierzał przypieczętować w nich sześć lat budowy „Wielkiego Widzewa” promocją do ekstraklasy, co stało się faktem. Lekkie potraktowanie Motoru nie było wyciągnięciem pomocnej ręki w stronę rodzinnego miasta. Tydzień później w Łodzi Widzew identycznie potrafił... Arkę, przegrywając 0:1. Nad Bystrzycą specjalnego wzburzenia nie odnotowano. Choćby dlatego, że Motor potraktował ostatni mecz ze Stomilem w Olsztynie podobnie jak Widzew potyczkę z Arką. Przegrał 0:1, dzięki czemu olsztynianie utrzymali się w 2. LIDZE. Jak wspominał po latach jeden z piłkarzy Stomilu, on i jego koledzy byli przed tym meczem bardzo zmotywowani finansowo, przez sponsora – rozbudowującą się fabrykę opon. O tym czy motywowali przeciwników, we wspomnieniach nie wspomnieli. Piłkarski Lublin swoje wiedział.

5.06.1974. Motor – Widzew 3:0 (Jerzy Mrowiec 33, Jan Mrozik 54, Jerzy Pulikowski 58)

Krawczyk podwójnie napoczał Widzew

Zanim Motor w czerwcu pokonał Widzew u siebie, spotkał się z łodzianami na ich terenie. Mecz zakończył się remisem 1:1. Wyrównujący gol Jerzego Krawczyka był jego siódmym golem w sezonie, pierwszym strzelonym temu zespołowi przez zawodnika Motoru. Późniejszy trener Motoru w tamtym sezonie został drugoligowym „Królem Strzelców”, aplikując rywalom 17 goli (4 z rzutów karnych). Niespełna cztery lata od tego zdarzenia Krawczyk był już zawodnikiem Widzewa. Jako pierwszy „połączył” te dwa kluby. Wymiana na trasie Motor-Widzew była całkiem ciekawa (o czym obok). Krawczyk w Łodzi miejsca nie zagrał (po sezonie wrócił do Lublina), ale w

historii Widzewa zapisał się na zawsze jedną akcją. W słynnym meczu łodzian z Manchesterem City, to jego sfaulował angielski rywal. Rzecz działa się w polu karnym, więc skończył się „jedenastką”. Zbigniew Boniek wygrał próbę nerwów z bramkarzem i wyrównał na 2:2. W rewanżu łodzianie znów zremisowali (Krawczyk ponownie wszedł na boisko po przerwie), rozpoczynając pisanie znakomitego (jak na polskie warunki) międzynarodowego rozdziału. A wszystko to pod wodzą trenera Bronisława Waligóry, szkoleniowej legendy Motoru i Widzewa.

18.11.1973. Widzew – Motor 1:1 (Stępnik 31 – Jerzy Krawczyk 67-k)

W Lublinie górą, w Łodzi bez szans

W kolejnej edycji lubelscy kibice oczekiwali awansu. Problem w tym, że o ile na boisku można było z Widzewem walczyć, o tyle „organizacyjnie” szansę nie istniały. We wrześniu na swoim boisku nasi utarli nosa faworyzowanym gościom, ale w

rewanżu nie mieli czego szukać.

15.09.1974. Motor – Widzew 2:1 (Jerzy Krawczyk 6, Henryk Ludyga 20 – Andrzej Pyrdol 70)
20.04.1975. Widzew – Motor 3:0 (Tadeusz Błachno 5, Pyrdol 45, Andrzej Grębosz 47)

Po kolejną wygraną



ORLEN SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH W niedzielę szczypiorniści Azotów Puławy podejmą Piotrkowianina Piotrków Trybunalski. Początek meczu o godzinie 12.30

Puławianie zmierzają z przedostatnim zespołem rozgrywek. Drużyna prowadzona przez Michała Matyjasika nie może w obecnym sezonie grać spokojnie. Od początku piotrkowianie muszą walczyć o korzystne wyniki. Goście mają za sobą osiem spotkań, wszystkie przegrali. Jedyne trzy zdobyte punkty to efekt trzech porażek po serii rzutów karnych. Niedzielny rywal Azotów stracił po „oczka” ze Śląskiem Wrocław (26:26 w meczu, 1:3 w konkursie rzutów karnych), PGE Wybrzeżem Gdańsk (30:30 i 2:3) oraz Energa MMTS Kwidzyn. To starcie zakończyło się porażką 3:4. W regulaminowym czasie było 31:31.

W ostatniej serii spotkań piotrkowianie podejmowali rywala z górnej półki, brązowego medalistę minionego sezonu, Górnik Zabrze.



Gospodarze przegrali 26:33. Najskuteczniejszymi zawodnikami w ekipie miejscowych byli grający trener Michał Matyjasik, Paweł Kowalski

i Stanisław Makowiejew. Każdy z nich rzucił po pięć bramek. Puławianie przystąpią do niedzielnej potycz-

ki w dobrych nastrojach. W poniedziałek przywieźli z Wrocławia komplet punktów po wygranej z beniaminkiem Śląskiem 37:35. Dobra postawa w stolicy Dolnego Śląska przełożyła się na powrót na wysokie trzecie miejsce w ligowej tabeli oraz wyróżnienia.

W siódemce ósmej kolejki znalazło się bowiem dwóch zawodników puławskiego zespołu: Piotr Jarosiewicz i Kelian Janikowski. Lewoskrzydłowy zdobył osiem bramek, obrotowy – siedem. Jaką skuteczność wymienienie gracze zaprezentują w niedzielę, przekonamy się po meczu.

(GROM)

POJEDZIE DO OLSZTYNA

Bramkarz Azotów Wojciech Borucki otrzymał powołanie do reprezentacji Polski na konsultację szkoleniową, która odbędzie się w Olsztynie od 31 października do 3 listopada. Razem z nim zaufanie trenera Marcina Lijewskiego będą chcieli uzyskać szczypiorniści Piotrkowianina Piotrków Trybunalski, Patryk Grzesik i Krzysztof Żyszkiewicz. Obaj to rozgrywający. Dla Grzesika to pierwsze powołanie wychowanka Piotrkowianina do pierwszej reprezentacji narodowej. Selekcjoner wysłał zaproszenia do 21 zawodników.

Tsintsadze dał sygnał

ORLEN SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Azoty Puławy pokonały na wyjeździe beniaminka rozgrywek Śląsk Wrocław 37:35

Od początku puławianie

musieli odrabiać straty. Gospodarze rozpoczęli do jednobramkowego prowadzenia, które z upływem czasu rosło. Pod koniec pierwszej odsłony, na szczęcie dla przyjezdnych, zmałało. Gorgi Dikhaminija trafił na 17:15. Po 30 minutach beniaminek prowadził różnicą czterech bramek (20:16). Łukasz Gogola i spółka, aby myśleć o wygranej, musieli w drugiej odsłonie solidnie zabrać się do pracy.

Po przerwie szkoleniowiec Azotów Patryk Kuchczyński zdecydował się na wprowadzenie do bramki Zurabiego Tsintsadze. W pierwszej połowie puławskiej bramki strzegł Wojciech Borucki. Od początku Gruzin miał pełne ręce pracy. Puławianie zaczęli gonić wynik.

Wystarczyło 10 minut gry w drugiej połowie aby przyjezdni zbliżyli się na jedno trafienie. Sprawy w swoje ręce wzięli Piotr Jarosiewicz, Łukasz Gogola i Kelian Janikowski. Z dobrym skutkiem włączył się bramkarz Tsintsadze, który zaczął bronić rzuty gospodarzy. Na tablicy wyników pojawił się rezultat 23:22.

Do remisu 30:30 doprowadził Kelian Janikowski w 50 minucie. Wrocławianie odpowiedzieli trafieniem Pawła Palacza (31:30). Mecz powoli wkraczał w decydujący etap. Grający w liczebnej przewadze goście nadal tracili jedną bramkę (w 56 minucie Kacper Adamski rzucił na 35:34). Na wysokości zadania stanął Tsintsadze broniąc rzut Huberta Korneckiego. Ponownie odpowiedział Adamski (35:35).

Kiedy rozpoczęła się ostatnia minuta Piotr Jarosiewicz wyprowadził Azoty na 36:35. Po przerwie w grze wynik Łukasz Gogola kończąc indywidualną akcję celnym rzutem dając cenne zwycięstwo 37:35.

(GROM)

Śląsk Wrocław – Azoty Puławy 35:37 (20:16)

Śląsk: Małecki, Dudek – Kornecki 2, Przybylski, Mucha 5, Granowski 1, Famulski, Ceglowski 3, Nastaj 2, Jankowski 2, Kawka, Kołodziejczyk, Gądek 3, Ramiączek 5, Salacz 6, Wielucki 6. **Kary:** 12 minut.

Azoty: Borucki, Tsintsadze 1 – Adamski 5, Gogola 9, Marciniak, Antolak, Jaworski 1, Sesic 1, Dikhaminija 5, Janikowski 7, Jarosiewicz 8. **Kary:** 4 minuty.

Ograły mistrzynię

ORLEN SUPERLIGA KOBIET MKS FunFloor pokonał na wyjeździe Zagłębie Lubin 25:24 i po czterech rozegranych meczach ma na koncie cztery zwycięstwa

Lepiej mecz rozpoczęły mistrzyni Polski. Po trafieniach Kingi Grzyb, Patrycji Matieli i Adrianyny Górnej prowadziły w czwartym minucie 3:1. Bramkę na 1:1 zdobyła dla lublinianek z lewego skrzydła Aleksandra Rosiak.

Przez większość spotkania przyjezdne musiały gonić wynik: 4:2, 6:5. W 27 minucie Aleksandra Rosiak rzutem z drugiej linii wyprowadziła brązowe medalistki na pierwsze prowadzenie w meczu (10:9). Szcypiornistki MKS FunFloor nie ustrzegły się błędów w końcówce, w konsekwencji przegrywały 11:13. W dobrej dyspozycji między słupkami była urodzona w Austrii bramkarka lublinianek Antonija Mamić.

Po zmianie stron mecz nadal był bardzo zacięty. Prowadzenie przechodziło z jednej strony na drugą: 14:15, 16:15, 17:15, 19:16, 20:16. Przez ostatnie minuty lublinianki zdołały odrobić straty (w 54 min Michalina Pastuszka po kontrze trafiła na 23:23). 24. bramkę zdobyła w 56 min Oktawia Fedeńczak, a w 57 min Aleksandra Tomczyk na 25:23. Mistrzyni zniwelowały straty do jednego trafienia (25:24 dla MKS FunFloor). MVP wybrana została bramkarka Antonija Mamić.

– Cieszę się, że na hali w Lubinie wygramy ten mecz bez rzutów karnych.

Ogólnie, myślę, że bardzo dobre granie mojego zespołu. Dostaliśmy dużo nieskutecznych rzutów z sześciu metrów, tak przebiegała pierwsza połowa. W drugiej trochę słabsze pierwsze 15 minut, ale później zespół wznosił się na wyżyny, zagrał z bardzo małą ilością błędów, skuteczniej, odważniej, do bramki i świetnie w obronie. Defensywę domykała Antosia w bramce, więc jak najbardziej końcówka spotkania na naszą korzyść – mówi Edyta Majdzińska.

–W drugiej połowie mimo że Zagłębie nam odskoczyło, to potrafiłmy wziąć się w garść i pokazać, że jesteśmy drużyną. Walczyliśmy do ostatniej minuty i cieszę się, że końcówka potoczyła się po naszej myśli i że mamy punkty, na których nam zależało. To nie jest ostatni mecz w Lubinie, w którym będziemy walczyć i pokazywać charakter – dodaje Aleksandra Rosiak.

(GROM)

KGHM MKS Zagłębie Lubin – MKS FunFloor Lublin 24:25 (13:11)

Zagłębie: Malickiewicz, Zima – Jakubowska 6, Matieli 5, Górna 3, Cavo 2, Przywara 2, Fernandes 2, Drabik 1, Grzyb 1, Weber 1, Guirassy 1, Promis. **Kary:** 4 minuty.

MKS FunFloor: Mamic, Wdowiak – Fedeńczak 5, Balsam 4, Rosiak 3, Andruszak 2, Matuszczyk 2, Planeta 2, Tomczyk 2, Posavec 1, Nieuwenweg 1, Olek 1, M. Więdkowska 1, Pastuszka 1, Szykaruk. **Kary:** 12 minut.

Trudne zadanie Padwy



I LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH W sobotę KPR Padwa Zamość zagra ze Stalą Gorzów Wielkopolski, a AZS AWF Biała Podlaska zmierzy się z Siódmką Miedź Huras Legnica. Pierwszy mecz rozpocznie się o godzinie 16, drugi o 17

Zamościanie wygrali ostatnio w Piekarach Śląskich z MEDEX Olimpią i zajmują fotel wicelidera. Gorzowanie plasują się lokatę niżej tracąc punkt do Padwy. Stal odniosła trzy zwycięstwa: 36:20 z Anilaną Łódź, 37:28 z Olimpią Piekary Śląskie i 44:36 z KPR Fit Dieta Żukowo. Na koncie ma też porażki z SMS Kielce po rzutach karnych (3:4, w regulaminowym czasie był remis 33:33) i Jurandem Ciechanów (20:22). Najlepszymi strzelcami ekipy gości są Kacper Kolano (31 goli) i Dawid Pietrkiewicz (29). To odpowiednio drugi i trzeci snajper rozgrywek I ligi centralnej piłkarzy ręcznych. Sobotnie spotkanie będzie okazją do sprawdzenia poziomu formy.

– Będzie to interesujący mecz. Cieszę się, że w poprzednim spo-

tkaniu byliśmy konsekwentni, bardzo dobrze graliśmy w obronie i skutecznie w ataku. Chcemy to potwierdzić w tym meczu u siebie. Gorzów to naprawdę dobry zespół, który ma solidny skład i szykuje się do walki o awans. Myślę, że powinniśmy pokazać się z jak najlepszej strony i jestem przekonany, że wygramy – zapowiada zamojski szkoleniowiec Zbigniew Markuszewski.

O pierwsze punkty w sezonie powalczą w sobotę piłkarze ręczni AZS AWF Biała Podlaska. Akademicy mają mocno pod górkę. Przegrali wszystkie cztery mecze. Z zerowym dorobkiem punktowym zajmują przedostatnie 13. miejsce. Niżej w klasyfikacji jest już tylko KPR Fit Dieta Żukowo. Sobotni przeciwnik Siódemka Miedź Huras Legnica jest w zasięgu białczan. Kibice liczą na przełamanie.

(GROM)

SPONSOR GŁÓWNY



SPONSORZY STRATEGICZNI



PARTNER KLUBU



Mecz niepokonanych

ORLEN BASKET LIGA KOBIEC Po dwóch kolejkach mamy jeszcze trzy niepokonane drużyny. W tym gronie są ekipy z: Polkowic, Lublina i Torunia. Polski Cukier AZS UMCS w niedzielę wybierze się właśnie do tego ostatniego miasta, aby zagrać z tamtejszą Energią (godz. 16)

To będzie również spotkanie na szczycie tabeli. Trzy ekipy nie doznały do tej pory porażki, ale najlepszy bilans punktów mają właśnie akademicki i koszykarki z Torunia, które zajmują dwie pierwsze lokaty.

Podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka najpierw ograły na wyjeździe SKK Polonia Warszawa, a w minioną niedzielę u siebie MB Zagłębie Sosnowiec. Z kolei Energia zaczęła sezon od domowego zwycięstwa z Enea AZS Politechnika Poznań. W drugiej serii gier podopieczne Elmedina Omanicia poszły za ciosem i tym razem pokonały rywalki z Bydgoszczy na ich parkiecie.

Kluczową zawodniczką zespołu z Torunia jest zdecydowanie Savannah Wheeler. Amerykanka ma tylko 168 cm wzrostu, a mimo to jest nie tylko najsukuteczniejszą koszykarką w swojej drużynie, ale i najlepiej: zbierając i podając. 23-latką w dwóch spotkaniach zapisała na swoim koncie: 37 punktów, a do tego po 12 zbiórek i asyst, a dodatkowo jeszcze siedem przechwyty. Z gry trafiła 13 z 18 rzutów, chociaż tylko 2 z 8 za trzy punkty. Dwucyfrową zdobyczą mogą się jeszcze pochwalić: Sarah Mortensen (11,5 punktu na mecz) oraz Jowita Ossowska (10,5 pkt).

Lublinianki do spotkania w Toruniu przystąpią po rywalizacji z FIBA Eurocup. Wczoraj wieczorem zmierzyły się z hiszpańskim Hozono Global Jais. Zawody zakończyły się po zamknięciu tego wydania, wynik można sprawdzić na naszej stronie internetowej pod adresem dziennikwschodni.pl.

(LUKISZ)

Powoli można myśleć o barażach

PIŁKA NOŻNA Reprezentacja Polski ma za sobą cztery mecze w tegorocznej edycji Ligi Narodów. Po porażce z Portugalią i remisie z Chorwacją Białe-Czerwoni zajmują trzecie miejsce w swojej grupie i wszystko wskazuje na to, że aby zachować miejsce w Dywizji A trzeba będzie skutecznie powalczyć w barażach

Bartosz Surman

Spotkanie z Portugalczykami, czyli topową drużyną w Europie pokazało jak podopiecznym trenera Michała Probieza brakuje do ścisłej światowej czołówki. Porażka 1:3 „na papierze” i tak wygląda lepiej niż sam przebieg spotkania, bo gdyby rywale byli skuteczniejsi to wynik mógłby być jeszcze gorszy.

Po słabym meczu z drużyną z półwyspu iberyjskiego Białe-Czerwoni po raz kolejny w przeciągu kilku dni wybiegli na murawę Stadionu Narodowego by zmierzyć się z Chorwacją. Zaczęło się świetnie od gola Piotra Zielińskiego, ale później rywale w przeciągu siedmiu minut strzelili nam trzy gole i wydawało się, że dojdzie do kolejnej wysokiej przegranej. Białe-Czerwoni nie poddali się jednak i najpierw Nicola Zalewski zdobył gola kontaktowego „do szatni”, a później do remisu doprowadził Sebastian Szymański – wychowanek TOP 54 Biała Podlaska.



Michał Probiez zdaje sobie sprawę, że bez szczelnej obrony nie da się wygrać meczów
FOT. KRZYSZTOF BASINSKI

Mecz zakończył się ostatecznie podziałem punktów, ale warto tutaj wspomnieć, że w drugiej połowie świetnie między słupkami spisywał się Marcin Bułka i utrzymywał Polaków w grze o korzystny wynik.

– To był szalony mecz. Mogę się cieszyć, że wróciliśmy do gry i pokazaliśmy, że

potrafimy grać ofensywnie i potrafimy stwarzać sytuacje. Coś kosztowało czegoś jednak, te dwie bramki straciliśmy zdecydowanie za łatwo – powiedział po spotkaniu Michał Probiez.

– Widać było, że ten mecz miał fazy, te siedem minut wstrząsnęło nami. Tym bardziej chwała dla zespołu, że się podniósł. Jest wiele pozytywnych – wchodzi młodzież,

pokazując, że chcą grać i będziemy to na pewno kontynuowali. Ciągłe uczymy się piłki na wysokim poziomie. Przeciwno Chorwatom pokazaliśmy, że potrafimy grać wysoko. Takie załączki mieliśmy już w meczu z Portugalią, ale popełniliśmy za dużo błędów. Będziemy starać się to rozwijać, jednak w defensywie musimy też wiele poprawić, bo bez szczelnej obrony nie da się wygrywać meczów – zakończył Probiez.

W listopadzie nasi reprezentanci zagrają ostatnie dwa spotkania w ramach Ligi Narodów. Najpierw na wyjeździe z Portugalią, a później u siebie ze Szkocją. Wszystko wskazuje na to, że Białe-Czerwoni zmagania zakończą na trzeciej lokacie. A to nie oznacza jak w poprzednich edycjach utrzymanie lecz baraże z jednym z drugich zespołów każdej z grup w Dywizji B. A te odbędą się w marcu 2025 roku.

(BS)

LIGA NARODÓW UEFA

DYWIZJA A – GRUPA I

Polska – Chorwacja 3:3 (2:3)

Bramki: Zieliński (5), Zalewski (45), S. Szymański (68) – Sosa (19), Sucić (24), Martin Baturina (26).

Polska: Bułka – Kamiński (62 Ameyaw), Dawidowicz (38 Piątkowski), Bednarek, Kiwior, Zalewski – S. Szymański, Moder (62 Oyedele), Zieliński (74 Kapustka) – Świerkowski (62 Lewandowski), Urbański.

Chorwacja: Livaković – Perišić, Sutalo, Erlić (81 Labrović), Gvardiol, Sosa – Baturina (80 L. Sucić), P. Sucić, Modrić, Kramarić (69 Pasalić) – Matanović (61 Budimir).

Żółte kartki: Zieliński – Gvardiol, Baturina, Budimir.

Czerwona kartka: Dominik Livaković (76. minuta, Chorwacja, za brutalny faul).

Sędziował: Alejandro José Hernández Hernández (Hiszpania).

Widzów: 56 103.

Szkocja – Portugalia 0:0

1. Portugalia	4	10	7-3
2. Chorwacja	4	7	7-6
3. Polska	4	4	7-9
4. Szkocja	4	1	4-7

15 listopada: Portugalia – Polska *
18 listopada: Szkocja – Chorwacja.

18 listopada: Polska – Szkocja * Chorwacja – Portugalia.

Beniaminek odwiedzi Lublin

ORLEN BASKET LIGA Po porażce z Legią Polski Cukier Start szybo dostanie szansę na rehabilitację przed własną publicznością. Już dzisiaj ekipa z Lublina zmierzy się z beniaminkiem z Wałbrzycha. Spotkanie rozpocznie się o godz. 17.30, a transmisję zapowiada stacja Polsat Sport 2

Czerwono-czarni dobrze zaczęli mecz z Legią. Prowadzili nawet 10 punktami. Niestety, później tak różowo już nie było. Gospodarze szybko zmarnowali całą zaliczkę i w kolejnych fragmentach spotkania musieli gonić. Ta sztuka im się jednak nie udało. A to oznaczało, że po raz kolejny lublinianie nie zdołali przełamać kompleksu stołecznego rywala u siebie. Trener Wojciech Kamiński nie musiał długo analizować zawodów, żeby doskonale wiedzieć, co zawiodło. – Rywale zebrali mnóstwo piłek w ataku, chyba z 10. Nie trafiliśmy też po przerwie ani jednego rzutu za trzy

punkty. Grając z takimi przeciwnikami trzeba oddać dobre rzuty i przede wszystkim zastawić – wyjaśniał szkoleniowiec.

Nie chciał też mówić specjalnie o tym, co było dobre w grze jego zespołu. – Przegraliśmy i ciężko mówić o pozytywach. Na pewno dobre pięć minut to za mało. Musimy się poprawić, grać szybciej, a wtedy może trójki będą oddawane w lepszym rytmie – wyjaśnia trener Kamiński.

Górnicy Zamek Książ Wałbrzych po dwóch seriach gier również ma na koncie zwycięstwo i porażkę. Zaczął rozgrywki od przegranej u siebie z Kingiem Szczecin (72:82). W drugiej ko-

lejce niespodziewanie wygrał jednak w Dąbrowie Górniczej 79:74. Co ciekawe, przed czwartą kwartą goście przegrywali różnicą 10 punktów. Ostatnie 10 minut było jednak w ich wykonaniu znakomite. Pokonali rywali aż 26:11 i przechylili szalę na swoją stronę.

O ataku beniaminka na początku nowego sezonu decydują na razie trzej gracze. Liderem jest Toddrick Gotcher, który zdobywa średnio 17 punktów. Niewiele gorszy jest Alterique Gilbert (16,5). Z kolei średnią 15 „oczek” na mecz może się pochwalić Dariusz Wyka. Ten ostatni dodatkowo zbiera osiem piłek na mecz. A Gilbert jest drugim podającym Orlen Basket

Ligi ze średnią siedmiu asyst na spotkanie.

– Jest taka presja, że z beniaminkiem przegrać nie można, więc to wcale nie będzie łatwy mecz. Mam nadzieję, że podejmiemy do niego, jak do każdego innego, damy z siebie sto procent i odniesiemy pierwsze zwycięstwo w hali Globus. W ostatnim meczu trener Adamek odwrócił spotkanie w końcówce. Już w pierwszej kolejce pokazali, że są drużyną, z którą będzie grało się ciężko. W końcu, jak równy z równym grali z Kingiem. W Dąbrowie tylko to potwierdzili – ocenia najbliższego rywala Bartłomiej Pelczar.

(LUKISZ)

ORLEN **Basket Liga**

POLSKI CUKIER START LUBLIN
vs. **GÓRNIK ZAMEK KSIĄŻ WAŁBRZYCH**



18.10.2024 | 17:30
HALA GLOBUS

Trzeba otoczyć młodzież właściwą opieką

ROZMOWA z Leandro, byłym piłkarzem Górnika Łęczna, który 14 października został dyrektorem sportowym zielono-czarnych

• **Znów jesteś w Górniku, ale już w zupełnie nowej roli. W jakich okolicznościach wracasz do Łęcznej?**

– Jakiś czas temu skontaktowałem się z mną prezes Maciej Grzywa i zaproponował spotkanie. Na nim pokazał mi swój pomysł i projekty jakie chce wdrożyć w Górniku, które mi się spodobały. Bardzo się cieszę, że obdarzono mnie zaufaniem i objąłem posadę dyrektora sportowego w Łęcznej. Miałem propozycję z innych klubów, ale już byłem po słowie z prezesem Grzywą i nie patrzyłem na inne oferty. Jestem szczęśliwy, że wracam do tego klubu i wraz ze sztabem szkoleniowym i działaczami będziemy się starać by Górnik odnosił sukcesy.

• **Czy te inne oferty, o których wspominałeś też dotyczyły posady dyrektora sportowego?**

– Jedna dotyczyła skautingu, a druga to rola dyrektora sportowego. Podziękowałem jednak tamtemu klubowi. Piłkarz często po zakończeniu kariery ma problem z tym, żeby odnaleźć dla siebie nową drogę. Dzięki Górnikowi, który widzi we mnie potencjał mam szansę rozwijać się w zupełnie nowej roli.



Leandro od 14 października jest dyrektorem sportowym Górnika Łęczna
FOT. KACPER PACOCHA/GÓRNIK ŁĘCZNA

• **Ty miałeś pomysł na siebie i przygotowywałeś się do tego?**

– Po zakończeniu sezonu w PKO BP Ekstraklasie w maju tego roku wiedziałem, że trzeba zakończyć karierę. Miałem dość poważną kontuzję, a po powrocie czułem, że nie jestem już dać z siebie tyle, ile bym chciał. Wiek też robił swoje. Dlatego postanowiłem skończyć z graniem w piłkę. Po tej decyzji zdecydowałem

się na odwiedzenie 10 krajów i wizytację w 32 klubach. Patrzyłem na to jak te drużyny są zorganizowane, jaką mają infrastrukturę i wiele się nauczyłem.

• **Zdradzisz gdzie konkretnie byłeś?**

– Pojechałem między innymi do Anglii, Portugalii, Włoch, Turcji, Chorwacji, Serbii czyli do krajów, które mocno żyją piłką nożną. Spotkałem się z dyrektorami spor-

towymi, skautami i menedżerami. To dało mi ogromne doświadczenie i byłem pewny, że właśnie tym w życiu chce się teraz zajmować.

• **Prezes Maciej Grzywa zdradził, że w Turcji byłeś chociażby w Besiktasie i Fenerbahce Stambuł, a więc w tamtejszych topowych klubach. A czy odwiedzałeś też kluby nieco mniejsze?**

– W Turcji byłem także w Basaksehir F.K., a w Anglii był to na przykład Watford. We Włoszech choćby Padova i Udinese.

• **A co najbardziej zainspirowało cię w trakcie tych wszystkich wizytacji i co chciałbyś przenieść na polski grunt?**

– Na przykład w Basaksehirze i Watfordzie mocno stawia się na młodzież. Szukałem też takich kierunków, by zobaczyć jak kluby w Europie podchodzą do młodych zawodników i jakie podejmują działania by wprowadzić ich z klubowej akademii do pierwszej drużyny. Właśnie nad tym chcemy mocniej popracować w Górniku. Uważam, że mamy dobrą akademię i w przeciągu najbliższych lat musimy do drużyny seniorów wprowa-

dzać swoich wychowanków. To powinno gwarantować dobrą przyszłość dla klubu.

• **Z perspektywy byłego piłkarza co jest według ciebie najtrudniejsze w przejściu z piłki młodzieżowej do seniorskiej?**

– Moim zdaniem w dzisiejszej piłce nożnej bardzo ważna jest rozmowa. Młodzi zawodnicy mają dostęp do bardzo dużej ilości informacji. Jeśli w klubie jest osoba, która potrafi dotrzeć do młodzieży, porozmawiać z nią to wspaniale. Talent to obecnie za mało. Trzeba mieć odpowiednie podejście mentalne. I to jest jedna z rzeczy, którą chcę w Górniku realizować. Chciałbym być takim dyrektorem sportowym, który będzie też oparciem dla młodych zawodników. Chcę im pokazywać jak należy postępować w życiu. Nie każdy z naszych obecnych adeptów będzie piłkarzem, ale chciałbym aby wszyscy nasi wychowankowie wyrosli na dobrych ludzi. To jest dla mnie bardzo ważne. Uważam, że uda mi się to zrealizować.

• **Czyli będziesz też w pewnym sensie psychologiem**

– Widzę, że młodym piłkarzom brakuje świadomości.

Są przecież młodzi zawodnicy, którzy dostają pierwszy kontrakt, prestiż i pieniądze i potem ztracają się w tym wszystkim. A to dlatego, że nie zostali nauczeni pewnych zachowań.

• **Wchodząc do piłki seniorskiej miałeś jakiegoś mentora, który pomagał ci odnaleźć się w tym świecie?**

– W mojej pierwszej drużynie w Brazylii był taki obrońca – Marcio. Miałem 18 lat, a on 32. Miał swoje problemy w postaci częstego imprezowania. Jednak powiedział mi, że jako młody chłopak mam ciężko trenować i pomagać swojej rodzinie. A kiedy zobaczy mnie na jakiejś imprezie to szybko mnie stamtąd wyprowadzi. Bardzo mnie jednak wspierał, bo to on kupił mi pierwszy telefon komórkowy, dawał ubrania w prezencie. Powiedział mi też, że nie chce ode mnie za to wszystko niczego poza tym, że kiedy sam będę już doświadczonym piłkarzem pomogę temu młodszemu. I staram się tak właśnie robić. Wielu młodszych kolegów, z którymi niedawno grałem występuje teraz na dobrym poziomie, a ja starałem się im pomagać.

PYTAL I NOTOWAŁ BARTOSZ SURMAN

Kolejny remis będzie jak porażka

BETCLIC I LIGA Kibice Górnika Łęczna czekają na ligową wygraną zielono-czarnych od końca sierpnia. W piątek nadarza się znakomita okazja by serię meczów bez zwycięstwa przerwać. Do Łęcznej przyjedzie znajdująca się w strefie spadkowej Odra Opole. Początek piątkowego spotkania o godz. 18

W ostatnich tygodniach łącznianie wpadli w serię remisów i choć spotkań nie przegrywają, to także nie poprawiają tak zdecydowanie dorobku punktowego. W poprzedniej kolejce podzielił się punktami z Chrobrym Głogów. Po tym spotkaniu nastąpiła przerwa ze względu na mecze reprezentacji narodowych. W tym czasie sztab szkoleniowy Górnika nie zdecydował się na rozgrywanie meczów sparingowych. Postawiono na treningi, a także regenerację.

W poniedziałek zielono-czarni pochwalił się ciekawym wzmocnieniem klubu. Dyrektorem sportowym został Leandro, który ma od teraz wspierać szkoleniowca Górnika. Ten ma zarządzać drużyną na wzór angielski czyli w formie menadżera, a choć Górnik nie wygrał spotkania od 25 sierpnia wciąż

ma pełne poparcie klubowych władz. – Zespół, który latem trener przebudował zaczął sezon dobrze. Dlatego nie mówiłbym o kryzysie, a o prostych błędach zawodników, które zaważyły na ostatnich wynikach – zauważa Maciej Grzywa, prezes Górnika.

– Trzeba mieć świadomość, że część piłkarzy przyszła do nas z niższych lig albo po dłuższej przerwie od regularnego grania, z różnych względów. Musimy być więc przygotowani, że czasami błędy się pojawiają i wyniki nie będą takie, jak byśmy oczekiwali. Z drugiej strony w wielu meczach, kiedy jako pierwsi straciliśmy bramkę potrafiliśmy się podnieść i odrobić straty – dodaje sternik zielono-czarnych.

W piątek Górnik zagra na swoim stadionie z Odrą Opole i będzie zdecydowanym faworytem. Rywale w ostatnich dwóch

kolejkach stracili aż 11 bramek przegrywając 0:5 z Wisłą Kraków, a potem 0:6 z Arką Gdynia. W tym drugim spotkaniu debiut w roli trenera ekipy z Opola zaliczył Jarosław Skrobacz. Nowy szkoleniowiec po solidnym laniu od jednego z faworytów miał nieco więcej czasu na pracę z zespołem i w najbliższej kolejce kibice zobaczą jej efekty. Patrząc na sytuację obu klubów – remis dla gości będzie krokiem do przodu, ale dla Górnika liczy się tylko wygrana. Pomoc w sięgnięciu po trzy punkty łącznianom ma Adam Deja. Kapitan zielono-czarnych w Głogowie nie zagrał ze względu na nadmiar żółtych kartek i bardzo brakowało go w środku pola. Początek piątkowego spotkania w Łęcznej zaplanowano na godzinę 18. Mecz będzie można obejrzeć w internecie pod adresem sport.tvp.pl. (B5)

Podnieść się po laniu

BETCLIC II LIGA Wisła Puławy przechodzi dość trudny okres. Ekipa trenera Macieja Tokarczyka w ostatnich tygodniach nie może wygrać spotkania, a w poprzedniej kolejce nie dość, że przegrała wysoko w Chojnicach z tamtejszą Chojniczanką, to straciła na kolejny mecz jednego z bardziej doświadczonych zawodników. W niedzielę o godz. 19.35 puławianie postarają się powalczyć o trzy punkty przeciwko Zagłębiu Sosnowiec

W czterech ostatnich spotkaniach Wisła poniosła cztery porażki, a najbardziej bolesna z nich miała miejsce w poprzedniej kolejce. W minioną sobotę puławianie zmierzali się z Chojniczanką i chcieli się przełamać. Z planów nie wyszło nic, bo zespół z naszego regionu przegrał 0:4, a przez nieco ponad godzinę grał w osłabieniu po czerwonej kartce dla Marcina Stromeckiego.

– Jest we mnie bardzo dużo emocji. Ciężko było nam grać po dyskusyjnych decyzjach sędziego. Nie traktuję tego jako usprawiedliwienia, ale czerwona kartka dla naszego zawodnika miała duży wpływ na organizację naszej gry. Przyjechaliśmy tutaj z ochotą na zwycięstwo

i przzerwania naszej passy. Musimy na to jednak poczekać do kolejnego spotkania – mówi Maciej Tokarczyk. – Jeśli do przerwy udałoby nam się utrzymać remis to druga połowa mogła wyglądać inaczej. Stracone dwa gole w końcówce pierwszej połowy ustawiły mecz. Jesteśmy młodym zespołem i brakuje nam momentami doświadczenia i dojrzałości. Każdy taki mecz musi być lekcją dla zawodników, by w kolejnych spotkaniach zachowywać lepszą koncentrację – dodaje szkoleniowiec. Duma Powiśla w niedzielę rozegra kolejne ważne spotkanie. Tym razem do Puław przyjedzie spadkowiec z Betcliu I Ligi czyli Zagłębie Sosnowiec. Zespół dowodzony przez Marka

Saganowskiego ma w tej kampanii aspiracje do powrotu na zaplecze PKO BP Ekstraklasy. Zagłębie plasuje się obecnie na szóstym miejscu w tabeli, ale ma apetyt na więcej. W poprzedniej kolejce ekipa z Sosnowca w efektywny sposób pokonała na swoim stadionie Skrę Częstochowa, ale w środę przegrała u siebie z Pogonią Grodzisk Mazowiecki aż 2:6. Co więcej, od 52 minuty grała w dziesiątkę. Wracając do Wisły – w najbliższym meczu puławianie będą musieli sobie poradzić bez Strusiaka. Pomocnik z przeszłością chociażby w Górniku Łęczna zobaczył czwartą i piątą żółtą kartę w tym sezonie. (B5)